

Konwenty wyborcze zakończyły przyjmowanie kandydatur

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. wojewódzkie konwenty wyborcze zakończyły przyjmowanie propozycji kandydatur na kandydatów zgłaszanych przez setki uprawnionych do tego organizacji społecznych i politycznych o zasięgu ogólnopolskim. Wszystkie konwenty wojewódzkie ustaliły mają 820 nazwisk osób, które znajdują się na 74 okręgowych listach wyborczych. Zanim organizacje masowe lub duże zakłady pracy przedstawiły swoje kandydatury, rozpatrywano w sumie tysiące propozycji. Zdarzało się, że wysunięci kandydaci nie uzyskiwali poparcia innych organizacji w macierzystym zakładzie, jak to miało miejsce w „Pafawagu”. Zakończony w środę pierwszy etap „wyłapywania” kandydatów na kandydatów był wielką ogólnopolską batalią o dostrzeżenie i wykreowanie ludzi o najwyższych kwalifikacjach zawodowych, społecznych, moralnych. Był też okazją do szczegółowego przeglądu swoich szeregów oraz setki organizacji społecznych i politycznych.

Ciąg dalszy na str. 2



Byliśmy uczestnikami doniosłego wydarzenia

WYPOWIEDZ JERZEGO SZMAJDZIŃSKIEGO

Byliśmy uczestnikami doniosłego wydarzenia, nie tylko w życiu postępowej młodzieży świata, wydarzenia, które stało się kolejnym, ważnym krokiem w rozwoju ruchu festiwalowego na świecie, umacnianiu idei jedności w walce o pokój, przeciwko wojnie. Byliśmy uczestnikami także pięknego świata młodzieży, manifestacji przekonania, iż razem możemy zrealizować nasze nadzieje i aspiracje.

Mamy prawo do satysfakcji z istotnego wkładu młodzieży polskiej, jej delegatów, w sukces XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, w jego atmosferę i dorobek merytoryczny. Osiągnięcia te są przede wszystkim zasługą delegatów — dziewcząt i chłopców, podróżujących rzeczowo, dyskutując, broniąc naszych racji, prezentując uciśniony obraz socjalistycznej Polski, a jednocześnie dostrzegając na tle doświadczeń innych — nasze niedomagania, braki, możliwości.

Delegacja powróciła do Warszawy z poczuciem dobrze przeżytego spotkania z Warszawą i z poczuciem dobrze przeżytego spotkania z Warszawą i z poczuciem dobrze przeżytego spotkania z Warszawą.

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 183 (10 572)

Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 8.08. 1985 r.

Wydanie 1, 2

Cena 6 zł

Pakiet tematów dla Premiera

Jak już informowaliśmy, delegacji polskiej na 40 Sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych przewodniczyć będzie premier Wojciech Jastrzębski. Przedstawi on głos narodu polskiego w kluczowych kwestiach współczesnego świata.

Prezes Rady Ministrów pragnie poznać opinie obywateli na ten temat. W tym celu prowadzona jest konsultacja ze społeczeństwem. Każdy może przekazać listownie lub telefonicznie swoje poglądy na problemy, które będą treścią przemówienia w ONZ: sytuacji międzynarodowej, niepokojów z nią

związanych, pozycji Polski w świecie i naszego wkładu w globalny ład pokojowy.

Przypominamy adres, pod który należy wysłać opinie i propozycje: Prezes Rady Ministrów PRL gen. Jan Jastrzębski, Al. Ujazdowskie 1/3, 00-583 Warszawa.

W każdy wtorek i czwartek (między dniem 1 sierpnia a 15 września br.) od godz. 15 do 17 opinii i propozycje przekazywać można telefonicznie pod nr 41-38-32.

„Gazeta” publikuje kolejne głosy oraz będzie pośredniczyć między społeczeństwem a Urzędem Rady Ministrów.

JÓZEF FILIPOWICZ — mistrz wydziału gazetowego Białostockich Zakładów Graficznych.

Pochodzę z wieloletniej rodziny. Z perspektywy 30 lat pracy dostrzegam skalę postępu. Chciałbym, aby to co zostało zdobyte w trudzie i umysłach, zostało zachowane.

Z dzieciństwa pamiętam okres okupacji, okropności wojny. Nie życzę nikomu, by się powtórzyły te czasy.

Z niepokojem słyszę poburzenie szabelki niektórych przywódców. Każdego dnia Zachód wydaje miliardy dolarów na zbrojenia. Aby dostrzec ich krok, musimy również częściej dochodzić do przyczyn przegranych na te cele.

W tym wysiłku każdy obywatel świata chce czy nie chce, bierze udział.

Jestem zadowolony, że premier Jastrzębski, przed wyjazdem, opierając się na forum ONZ, chce poznać opinie społeczeństwa. Chciałbym, żeby w przemówieniu podkreślił, że praca i pokój są najważniejsze.

Ciąg dalszy na str. 2

Gdzie te podręczniki?

INFORMACJA WŁASNA

Do rozpoczęcia nowego roku szkolnego pozostały miesiące trzy tygodnie. Trwają więc przygotowania, remonty; do wielu szkół trafiają nowe pomoce do nauki (o które coraz trudniej), a także dostarczane są uczniom oraz nauczycielom podręczniki.

Niestety, już dziś wiadomo, że książek do nauki będzie i w tym roku mniej, niż zaplanowano. Poligrafii nie udało się nadrobić zimy zaległości i 10 tytułów trafi do uczniów dopiero w ciągu roku szkolnego.

W woj. białostockim potrzeba średnio dla każdego oddziału szkoły podstawowej 12 tys. podręczników, w Łomżyńskim i Suwalskim — po 10 tys., czyli z ok. 256 tys. książek skorzysta w tym roku dzieci i młodzież z naszego regionu.

Decyzją Ministerstwa Oświaty i Wychowania książki dla klasy „0” i dla pierwszoklasistów, a także zeszyty ćwiczeń są rozprowadzane od

Ciąg dalszy na str. 2

Po roku kadencji

Starszy inspektor HALINA MIECZKOWSKA od trzech lat zajmuje się przyjmowaniem interesów. Jest jednym z 16 pracowników Wydziału Organizacyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. Pokój skarg i wniosków, do którego petenci trafiają na początku swojej urzędowej wdrożki, można nazwać centralną dyspozytornią. Stąd po zapoznaniu się ze sprawą pani Halina kieruje obywatela do kompetentnego wydziału, telefonicznie go zapowiadając.

Tu, w pokoju przyjąć interesantów, zostaje po nim ślad w postaci zapisu w zeszytach. Dodatkowe uzupełnienia pojawiają się w momencie, gdy wydziały, odnotowując w swoim rejestrze, informują o sposobie załatwienia zgłoszonej sprawy. Taki system organizacyjny pozwala w każdej chwili sprawdzić, jaki etap urzędowej drogi spraw ma już za sobą, czy dro-

gich kwestii będzie dyrektor wydziału bądź jego zastępca. Młody rolnik z gminy Siatki przyjechał do wojewody ze sprawą osobistą. Czy może zadrzeć z jakiegoś wojewody przyjmującego w piątki, dziś jest wtorek, może ktoś inny będzie mu mógł pomóc. Po dłuższym namyśle wyjaśnia, że chciałby otrzymać kredyt na zakup sprzętu. Dostał przydział na 1000 zł i chce go wykupić.

rektor, zawiadomiony telefonicznie, już na niego czeka. Opinia społeczna zna małość powieści o biurokracji niekompetencji i złośliwości urzędników. Istnieje przekonanie, nie podzielane przez samych zainteresowanych, że administracja jest zbyt rozbudowana, krąży opowieści o tym, że urzędnicy, oprócz picia herbaty, nie mają nic innego do roboty. Te nie-

Papier... wszystko zniesie

ga ta przebiega prawidłowo i czy w przemierzaniu jej nie ma opóźnień. Ważne to jest dla zainteresowanego obywatela, a także dla szefa administracji wojewódzkiej. Bo jeśli do wojewody przyjdzie interesant ze skargą na opiekę nad jego aparatem, to on z centralnego rejestru może wyzyskać, czy skargę się ma rację. Słowem, tak zorganizowany obieg informacji pozwala trzymać rękę na pulsie każdej sprawy.

Zazwyczaj wszyscy przychodzący ze sprawami echemliby rozmawiać z wojewodą. Potrzeba nierzadko wielkiej cierpliwości i daru przekonywania, by wytłumaczyć, że również kompetentny w interesującej

Są tylko kredyty na budownictwo. Starając się o zakup maszyn, powinien być obliczyć finanse i sprawdzić, czy go stać. Stać go, posiada pieniądze, ale wolałby wpłacić z kredytu.

W jutrzejszym Magazynie

▲ „Jedni stoja bialdi, posępni, sponiewierani. Inni coś bełkoczą, krzyczą i gwałtownie gestykulują. Czekali na swoją kolej, a tu taki pech. Tak rozpoczyna swą wstrząsającą opowieść STANISŁAW FIEDOROWICZ poruszając się „W ZAKŁĘTYM KRĘGU” narkomanii.

▲ Również beślni jesteśmy wobec degradacji suwalsko-mazurskich jezior, gdzie przeżywanie wody zanależy zszereżeni komunalnymi czy naważkami powoduje nadmierny wzrost glonów. Gdy „JEZIORA UMIERAJĄ OD DNA” obserwujemy więcej eksplozję pomyślnie pod hasłem: jak temu zaradzić?

▲ Na sąsiednich szpalach ruszają w „BÓJ NA POLIGONIE” BOHDAN HRYNIEWICZKI i ANATOL CHOMICZ, który zatrzymał (w kadry) swoich i „wroga”.

▲ Taki poligonowy ruch można by za najlepszą receptę na długowieczność. CZESŁAW WRONKOWSKI próbuje dociec zagadki stulatki, podziwiając m.in. „żwa- wy chód 103-letniego Gruzina, członka zespołu tanecznego”. Obok zaś NINA OMELCZENKO składa wizytę tomyńskim nestorom w cyklu „Przed drogą najdalszą” uznając, że zbyt wiele spokoju nie sprzyja pogodzie na stare lata.

▲ Tym bardziej nie sprzyja jej żadna odśladka, która grozi „PRZEMYŚLNICZE SCIEŻKI”. Były lata, gdy nielegalnie przewożono do naszego kraju przede wszystkim zegarki, potem przyszły misie, „ortalionowe”. Był następny okres „krepelinowy” i niedawno przemysł kawy. Dalej dowiadujemy się co importuje się lub eksportuje w skrytkach samochodów i lodówkach statków.

▲ Proponujemy także lekturę rozmowy z Kacem Gottem pod intrygującym tytułem „PIOSENKARZ CZY... PLASTYK”, refleksje ANNY ZAREMBINY nad przedwojennym „Echem Białostockim”.

Ciąg dalszy na str. 3



Nad jeziorem Mamry

Plenum RW PRON w Suwałkach

Wybory do Sejmu coraz bliżej

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 7 bm. w Suwałkach odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej PRON. W obradach, które prowadził przewodniczący Rady — Henryk Kulczycki, uczestniczyli m.in. prezes WK ZSL — Kazimierz Koziol, przewodniczący WK SD — Jerzy Gryko, sekretarz KW PZPR — Stanisław Sawicki i wicewojewoda — Stefan Lenkowski.

wowania władzy. Wybierzemy Sejm, który da nam gwarancje, że nie powtórzą się błędy przeszłości, że będziemy narodem rozwijającym się według zasad humanizmu socja-

listycznego, że będziemy krajem, w którym będzie panował porządek i ład społeczny. W programie ujęto główne zadania społeczno-gospodarcze województwa, stanowiące

Ciąg dalszy na str. 2

IRCh-a na tropie mieszkaniowych paradoksów

INFORMACJA WŁASNA

Od kilkunastu dni — jak w całym kraju — zespoły kontrolne Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej oceniają w naszym regionie prawidłowość tegorocznych przydziałów

mieszkań. Kontrola objęła 19 spółdzielni mieszkaniowych i 15 urzędów administracji terenowej, a bierze w niej udział ponad 300 społecznych inspektorów, wspomaganych przez pracowników NIK. Kontrolerzy oceniają całokształt polityki mieszkaniowej; badane są kryteria przydziałów mieszkań, wiarygodność danych zawartych we wnioskach o przydziały, warunki zamieszkania na miejscu, zasadność opinii społecznych komisji itd.

W niektórych miejscowościach, np. w Kolnie, Zambrowie, Sokółce i Łapach inspekcję już zakończono, w innych trwa, bądź się rozpoczyna. Na przykład od wczoraj przeprowadzana jest ocena w spółdzielniach mieszkaniowych Białegostoku.

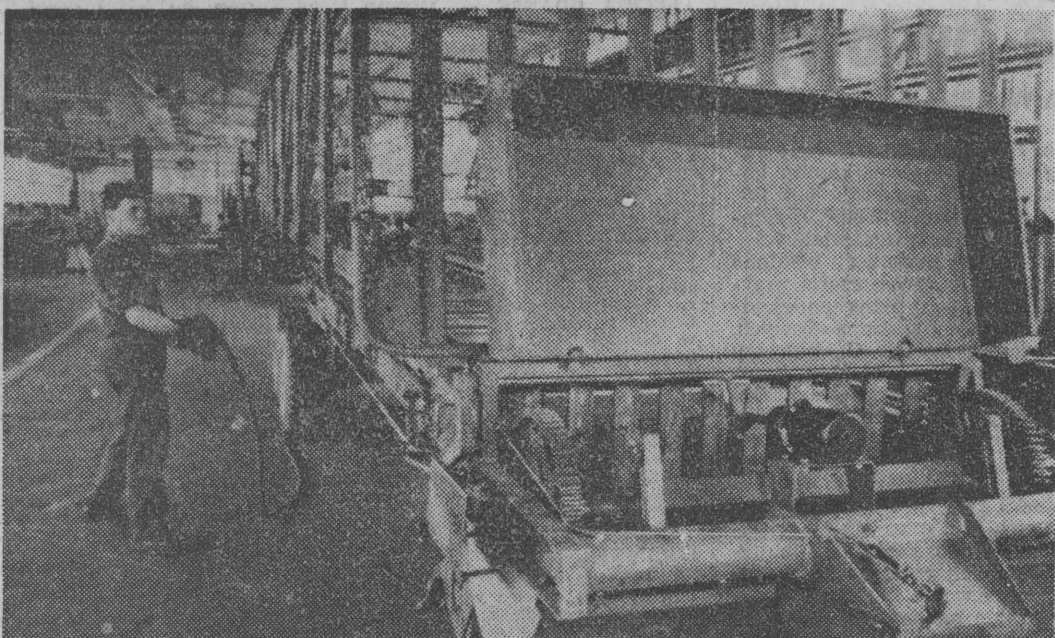
Ciąg dalszy na str. 2

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże, okresami opady deszczu; mizakulki, temperatura maksymalna 16-18 stop. C, minimum 10-12 stop. C; wiatr umiarkowany, okresami dość silny, północny.

JUTRO — bez większych zmian.

IMIENINY — Cyryla, Emiliany, i Sylwiusza. (Dor)

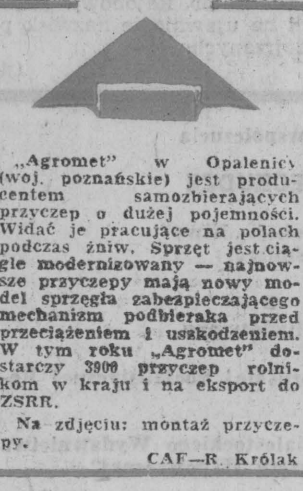


Ulewy i wichury nad Włochami i Austrią

RZYM (PAP) — Korespondent PAP, Mirosław Ikono-wicz pisze: Po pięciu tygodniach wielkich opadów nad północną i środkową częścią Półwyspu Apenińskiego przeszły we wtorek ulewy, burze i silne wichury, które wyrządziły wiele szkód w rolnictwie i sparaliżowały komunikację niemal na całym pogramiecu

włosko-austriackim. W Alpach, powyżej 1.800 metrów spadły obfite śniegi, niżżej wystąpiły z brzegów górskie rzeki i potoki, a w Trentino w Górnej Adydyce wiele dróg i linii kolejowych zostało przerwanym przez lawiny ziemi i błota, niosące ze sobą ofłanki skał i strzaskane

Ciąg dalszy na str. 2



„Agromet” w Opalenicy (woj. podlaskie) jest produktem samobieżnych przyczep o dużej pojemności. Widać je pracujące na polach podczas żniw. Sprzęt jest ciągle modernizowany — najnowsze przyczepy mają nowy model sprzętu zabezpieczającego mechanizm podbierania przed przeciążeniem i uszkodzeniem. W tym roku „Agromet” dostarczy 3000 przyczep rolnikom w kraju i na eksport do ZSRR. Na zdjęciu: montaż przyczepy. CAF—R. Królak

Konwenty wyborcze zakończyły przyjmowanie kandydatur

Ciąg dalszy ze str. 1

Wojewódzkie konwenty wyborcze dysponują obecnie znacznie większą liczbą nazwisk niż mandatów przypadających na każdy okręg. I tak np. w Warszawie zgłoszono 150 osób — przy 27 mandatach. Na terenie Łodzi zaplanowano konwentowi 70 nazwisk — przy 13 mandatach. W naszym województwie — powiedział dziennikarzowi przedstawiciel Konwentu Wojewódzkiego w Bydgoszy Jerzy Piłuski — z możliwości zgłaszania kandydatur skorzystały wszystkie uprawnione do tego organizacje.

Mamy ponad 100 nazwisk na 12 mandatów. Są wśród nich członkowie PZPR, stronnictw sojuszniczych, przedstawiciele środowisk technicznych, spółek wodnych i kółek rolniczych. W woj. toruńskim wybieranych będzie 7 posłów. Na listę wyborczą zgłoszono 34 osoby. Reprezentują oni m.in. związkowców, kombatan-

tów, przedstawicieli społeczności mieszkaniowej.

Dodać trzeba, że ordynacja wyborcza ustanawia wyłączną gestię konwentów do ustalania wykazów list wyborczych. Jest to suwerenne prawo każdego konwentu. Obecnie zaczyna się druga faza pracy tych ważnych instytucji nowego prawa wyborczego: rozpatrzenie kandydatur, selekcja, sporządzenie wykazów kandydatów celem przedstawienia ich wyborcom, sporządzenie list wyborczych odrębnie dla każdego okręgu na obszarze danego województwa, zgłoszenie ich do zarejestrowania okręgowym komisjom wyborczym. Wynika z tego, że nie jest kandydatem na posła żadna osoba, która wprawdzie została zgłoszona do kolegium, ale nie znalazła się potem, w wyniku dalszej selekcji, na liście zarejestrowanej.

Byliśmy uczestnikami doniosłego wydarzenia

Ciąg dalszy ze str. 1

spełnionego zadania, z cennym kapitałem nowych doświadczeń.

Jesteśmy pod wielkim wrażeniem serdeczności i gościnności gospodarzy. Stworzono nam dobre warunki do realizacji programu festiwalowego. Na zawsze pozostaną w pamięci również przyjaźnie tu nawiązane, nowe możliwości współpracy z organizacjami młodzieżowymi wielu krajów, wrażenia ze spotkań z kulturą wielu narodów.

(PAP)

Gdzie te podręczniki?

Ciąg dalszy ze str. 1

znajdą się w szkołach jesienią. Jak co roku, największe braki notuje się w drukowaniu podręczników do przedmiotów zawodowych oraz dla liceów. Te ostatnie trafiają do księgarń właśnie teraz — w wakacje.

2 września w technikum uczniowie klasy V szkoły podstawowej zabraknie podręcznika do matematyki oraz do historii („Świat przed wielkimi”). Później także dotrą trzy tytuły dla klasy VII, siedem dla ósmoklasistów (między innymi do biologii, matematyki, języka polskiego, plastyki i geografii), zaś w klasach drugich nie będzie dwóch tytułów.

Wspomniane książki, to pierwsze wydania dostosowane do nowego programu nauczania. Jak twierdzi wydawca, ich autorzy zbyt późno złożyli maszynopisy. Do tego należy dodać przepiękny druk. W miesiącach zimowych spowodowany brakiem papieru i tektury.

Znowelizowane prawo karne

WARSZAWA (PAP) — Od 1 lipca br. prawo karne surowiej niż dotychczas ocenia przestępstwa niegospodarności i marnotrawstwa. Mówią o nich kodeksy, które wyraźnie odpowiedzialność karną za szkody spowodowane w gospodarce narodowej, za marnotrawienie surowców i materiałów, za straty produkcyjne wywołane lekceważeniem obowiązków pracowniczych i służbowych. O szczegółach nowych regulacji dziennikarz PAP rozmawia z dyrektorem Departamentu Postępowania Karnego Prokuratury Generalnej STANISŁAWEM WYCISZCZAKIEM:

— Co zdecydowało o potrzebie zmiany dotychczasowych przepisów?
— Od lat w takich sprawach systematycznie malała liczba wszczętych postępowań karnych. Jeszcze w 1971 r. było ich 1350, pod koniec lat siedemdziesiątych jedynie ok. 300 rocznie. Sądy nie skazywały nawet 100 osób. Do rzadkości należało wymierzenie sprawcom bezwzględnych kar pozbawienia wolności, niewielkie były kwoty orzeczonych grzywien. Nie potwierdziły w praktyce swej skuteczności kodeksowe przepisy traktujące niegospodarność jako swoiste przestępstwo służbowe, którego sprawcą może być jedynie osoba pełniąca określona funkcję w przedsiębiorstwie czy instytucji. Bo też wśród oskarżonych, czy skazanych byli wyłącznie np. dyrektorzy zakładów pracy, ich zastępcy, kierownicy wydziałów produkcyjnych. Tymczasem — jak powszechnie wiadomo — wielomilionowe straty, jakie powstają corocznie z tego tytułu są przede wszystkim wy-

Kiedy niegospodarność jest przestępstwem?

wach systematycznie malała liczba wszczętych postępowań karnych. Jeszcze w 1971 r. było ich 1350, pod koniec lat siedemdziesiątych jedynie ok. 300 rocznie. Sądy nie skazywały nawet 100 osób. Do rzadkości należało wymierzenie sprawcom bezwzględnych kar pozbawienia wolności, niewielkie były kwoty orzeczonych grzywien. Nie potwierdziły w praktyce swej skuteczności kodeksowe przepisy traktujące niegospodarność jako swoiste przestępstwo służbowe, którego sprawcą może być jedynie osoba pełniąca określona funkcję w przedsiębiorstwie czy instytucji. Bo też wśród oskarżonych, czy skazanych byli wyłącznie np. dyrektorzy zakładów pracy, ich zastępcy, kierownicy wydziałów produkcyjnych. Tymczasem — jak powszechnie wiadomo — wielomilionowe straty, jakie powstają corocznie z tego tytułu są przede wszystkim wy-

przyczyna się, i to w różnym stopniu, wiele osób. Nie tylko pracownicy uznani za funkcyjnych. Ten stan rzeczy związany często z brakiem należytej dokumentacji wewnętrznej, z nieprecyzyjnymi regulacjami pracy powodował w praktyce niemałe trudności dowodowe. Po prostu często nie było możliwe ustalenie osób winnych powstałym strat. Od 30 do 50 proc. postępowań karnych o niegospodarność było umarzanych przez prokuraturę. Nierzadko zapadły w sądach wyroki uniewinniające, bowiem udowodnienie oskarżonym winy przekraczało możliwości procesowe.

— W jakim kierunku poszły zatem zmiany kodeksu karnego?

— Przede wszystkim rozszerzony został znacznie krąg osób ponoszących odpowiedzialność za karalną niegospodarność. Obejmuje on obecnie wszystkich, którzy fak-

Komentarz „Prawdy”

Niezbędne jest odpowiednie podejście

MOSKWA (PAP) — Nawiazując do ogłoszonego przez ZSRR jednostronnego moratorium na wybuchy nuklearne, dziennik „Prawda” pisze, że Stany Zjednoczone zamiast skorzystać ze sposobności i również zaprzestać dokonywania eksplozji, zaczęły wycofywać się od przyjęcia propozycji radzieckiej.

Pospieszenie uruchomiono pełny zestaw chwytów propagandowych, których celem jest zamaskowanie tego obstrukcyjnego stanowiska. Zadany motyw zaczęli na różne głosy wypływać wysoko postawieni przedstawiciele rządu amerykańskiego — pisze „Prawda”.

Zaczęto jak zwykle od tego, że praktycznie, realnie posunięta, rzeczywiste przerwanie przez Związek Radziecki wybuchów nuklearnych odkrył nie kto inny, tylko Amerykanie. Dlaczego jednak Stany Zjednoczone nie podejmują również takiej „akcji propagandowej”? — zapytuje dziennik.

W ogóle dochodzi się do absurdów: przedstawiciele USA twierdzą, że decydując się na przerwanie własnych prób, Związek Radziecki chce przesunąć Stany Zjednoczone w dziedzinie zbrojeń nuklearnych. Po pierwsze jak można kogoś przesunąć zatrzymanych, a po drugie w Waszyngtonie starannie przemilczano fakt, że USA dokonały co najmniej o jedną trzecią więcej prób z bronią nuklearną niż Związek Radziecki — stwierdza „Prawda”.

Jako ostateczny środek, do którego tradycyjnie ucieka się strona amerykańska, gdy chce uchylić się od podejmowania konstruktywnych radzieckich inicjatyw, ponownie wycofano na światło dzienne tezę o tym, jakoby przestrzegania moratorium na eksplozje nuklearne nie można było kontrolować. A przecież nawet dla niespełniających jasne jest, że wybuch nuklearny to nie odgłos dziesięć pułkówek i nie da się go nie zauważyć, pusić mimo uszu.

IRCh-a na tropie mieszkaniowych paradoksów

Ciąg dalszy ze str. 1

Jakie z tych pierwszych ogólnych nasuwają się spostrzeżenia, uwagi i wnioski? Jak dotychczas, nie wykryto żadnych nieprawidłowości w polityce mieszkaniowej zarówno w spółdzielczości, jak i w wydziałach spraw lokalowych. Kontrolerzy IRCh stwierdzają, że dokumentacja prowadzona jest prawidłowo a opiniowanie i przyznawanie mieszkań jest w zasadzie zgodne z zasadami sprawiedliwości społecznej. Uznano przy tym — badając wiele indywidualnych spraw — że skargi mieszkańców wynikały często z nieznaności przepisów lokalowych.

Jednakże w toku szczegółowych badań, kontrolerzy ujawniali próby obejścia kolejności na listach i nie zawsze uzasadnionych decyzji. I tak w Spółdzielni Mieszkaniowej w Bielsku Podlaskim, gdzie uczestniczyli w kontroli 14 inspektorów m. in. Zbigniew Wasilewski, Jerzy Wołk, Anatol Rydz i Włodzisław Michalik stwierdzono, że czterech petentów w Bransku nie powinni być ujęci na liście przydziałów. W porównaniu bowiem do innych starych osiedli mieszkaniowych, żyją oni w znacznie lepszych warunkach. Zalecono natomiast uwzględnić na liście przyspieszeń nauczyciela z Bielska Podlaskiego.

Poszytym wypadła ocena w Siemiatyczach. Niemniej, uznano, że dwie osoby zatrudnione w spółdzielni mieszkaniowej nie mogą znaleźć się na liście przyspieszeń, ponieważ stać ich pracy nie sięgaiesię trzech lat.

Wiele czasu zajęły 16 kontrolerom ogólny w Wydziale Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego w Białymstoku. W kilku zespołach badano dokumenty, warunki mieszkaniowe i tzw. pustostany. Przejrzano ponad 300 wniosków. Zdaniem inspektorów, pracownicy Wydziału i społecznej komisji rozdziału mieszkań przykładały dużo uwagi i starań w rozwiązywaniu problemu mieszkaniowego. W tym roku przewiduje się przydział 400 mieszkań, z tego 85 w nowym budownictwie i 315 z oddysku wynikającego z przemieszczenia ludności. Mieszkania wolne, których jest w mieście niewiele, są sukcesywnie przydzielane specjalistom.

Nie dopatrując się większych niedociągnięć, kontrolerzy IRCh wskazali jednak na kilka wątpliwych decyzji. Na przykład, niesłuszna była decyzja o przydziale mieszkańia

malżeństwu lekarzy z Grajewo. Zdaniem kontrolerów powinni oni czekać w kolejce, a nie korzystać z puli UM w nowym budownictwie, tym bardziej, że lekarzy bardziej potrzebuje Grajewo niż Białystok.

Odwrotnie ma się sprawa w przypadku naukowców, których potrzebuje m. in. Filia UW. Wydział wydał negatywną decyzję w sprawie przydziału mieszkańca doświadczonego plantatora i jednocześnie doradcy — Kazimierz KLIMECKI do najcięższej popełnianych błędów przy uprawie rzepaku zalicza właśnie opóźnienie siewu, następnie zbyt gęsty siew (na jeden hektar wystarczy 6—7 kg nasion). Rolnicy często „przedobrzają”, zużywając po 20 kg na hektar. Dają przy tym za dużo azotu (prawidłowa dawka: 10—20 kg azotu, 100 fosforu i 140 kg potasu w czystym składniku).

Inspektorzy IRCh zalecili także powtórne rozpatrzenie wniosków dwóch rodzin, znajdujących się w trudnych warunkach mieszkaniowych. Kontrolerzy, do ich przebiegłości powracają. W każdym razie już dziś, na przykładzie dotychczasowych ustaleń, możemy powiedzieć, że są one potrzebne (rk)

Surowe kary w trybie przyspieszonym

W dalszym ciągu sądy w woj. białostockim rozstrzygają sprawy o karach w trybie przyspieszonym, wymierzając sprawcom surowe i bardzo surowe kary. Oto przykłady z ostatnich dni.

2 sierpnia br. Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał mieszkańca gminy Nurzec Stacja, 22-letniego Mikolaia T. na dwa lata pozbawienia wolności, 60 tys. zł grzywny, konfiskatę mienia w całości za dokonanie w Białymstoku w sposób szczególnie zuchwały kradzieży spodni i kurtki wartości ogólnej 7400 zł na szkodę dwójce obywateli.

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim skazał mieszkańca wsi Skupowo, 32-letniego

Wybory do Sejmu coraz bliżej

Ciąg dalszy ze str. 1

więcej bilans istniejących możliwości. Na pierwszym miejscu stawia się rozwój rolnictwa i budownictwa mieszkaniowego oraz ochronę środowiska naturalnego. W najbliższych latach będą również rozwijane pilne problemy w pozostałych dziedzinach.

Rada Wojewódzka PRON oraz Sygnatariusze Ruchu dołączyli wszelkich starań, aby wszystkie zamierzenia zawarte w programie zostały realizowane. Podobne oczekiwania adresowane są do wszystkich, którzy chcą i mogą przyczynić się do budowania lepszego jutra.

Członkowie Rady zatwier-

dził harmonogram pierwszego etapu obywatelskich zebrań konsultacyjnych, na których będą prezentowani kandydaci na posłów i wojewódzki program wyborczy. W zależności od potrzeb wyborców, podobne spotkania przewidziane są w poszczególnych gminach.

W dalszej części obrad plenum zapoznało się z sylwetkami kandydatów na kandydatów na posłów zgłoszonych przez uprawnione organizacje i powołując uchwale o przekazaniu przyjętej listy kandydatów do Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego. W uchwale zobowiązano zebrań z wyborcami.

(m)

Kończy się zbiór rzepaku - czas siać nowy

Ciąg dalszy ze str. 1

hektara. Jeszcze wyższy plon uzyskał Kazimierz Klimecki z Branska, rolnik pełniący obowiązki kierownika Wojewódzkiego Inspektoratu Agrotechniczno-Surowcowego Zakładów Przemysłu Tłuszczowego w Warszawie.

Błędy tych można uniknąć, przestrzegając zaleceń fachowców. Warto o tym pamiętać, przystępując obecnie do siewu, gdyż każdy kwintal nasion oznacza dodatkową 4700 zł.

Oprócz dobrego przygotowania gleby, podstawową sprawą jest termin siewu. Uważa się, że w naszym regionie mija on 10 sierpnia; jednak praktyka wykazała, że zwłoka do 20 sierpnia nie obniża zbytby plonów.

Doświadczony plantator i jednocześnie doradca — Kazimierz KLIMECKI do najcięższych popełnianych błędów przy uprawie rzepaku zalicza właśnie opóźnienie siewu, następnie zbyt gęsty siew (na jeden hektar wystarczy 6—7 kg nasion). Rolnicy często „przedobrzają”, zużywając po 20 kg na hektar. Dają przy tym za dużo azotu (prawidłowa dawka: 10—20 kg azotu, 100 fosforu i 140 kg potasu w czystym składniku).

Efekt jest taki, że rośliny bujnie wschodzą, ale wskutek dużego zagęszczenia są osła-

bione i nieodporne na mrozy. Z obserwacji K. Klimeckiego wynika, że prawie wszystkie plantacje zasiane po 20 sierpnia w ubr. i przeazotowane, musiały zaozać na wiosnę. Ważną sprawą, której rolnicy również nie doceniają, jest dostarczenie herbicydów przed lub po siewie.

Na razie trwa jeszcze przygotowywanie pól pod rzepak. Opóźnione żniwa nie ułatwiają prac. Fachowcy zalecają pospieszyć przy sprzążce słoju po kombinacji i szybkie wykonanie orki. Nie należy przy tym zapomnieć o zwalpowaniu gleb.

Zawieranie umów kontraktacyjnych przewidziano do końca sierpnia. Plan w woj. białostockim wykonano w 104 proc. w łomżyńskim prawie w całości.

W ubiegłym roku, po raz pierwszy w kraju, wprowadzono powszechny obowiązek uprawy rzepaku niskoerukowego (z wyjątkiem województwa suwalskiego i elstyskiego). Jak wiadomo kwas erukowy występujący w nadmiarze szkodzi zdrowiu. Prowadzi się więc badania nad aklimatyzacją w naszym regionie tzw. rzepaku dwuerukowego, czyli nie zawierającego kwasu erukowego i związków siarkowych.

Zasady prawidłowej uprawy rzepaku warto przypomnieć właśnie teraz, przed siewem. Od ich przestrzegania zależy wydajność, która w naszym regionie może być praktycznie dwukrotnie wyższa.

Z. JADCUK

Ulew i wichury

Ciąg dalszy ze str. 1

drzewa. Temperatura spadła w ciągu paru godzin o kilkanaście stopni. Na autostradzie brennerskiej po obu stronach granicy, stoją zablokowane tysiące samochodów i ciężarówek. Na przebiegu Brenneru ruch ustał od godzin południowych we wtorek.

Pierwsze tego lata ulewne deszcze nie ugasiły jednak pożarów lasów, które szalały w Toskanii i na Elbie, a także w kilku innych rejonach. Według doniesień z ostatniej chwili, wichury powodują rozszerzanie się klęski. Na Elbie zginęło w pożarze lasu 4 turystów.

Z zakładu na prywatne budowy

INFORMACJA WŁASNA

Prokuratura Rejonowa w Łomży prowadzi śledztwo w sprawie nadużyć w gospodarce materiałami budowlanymi w Przedsiębiorstwie Przemysłu Spożywczego. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że grupa pracowników przedsiębiorstwa, przy udziale innych osób, „wygospodarowała” nadwyżki, zawyżając w dokumentach ilość materiałów zużytych. Uzyskane w ten sposób materiały sprzedawała osobom postronnym.

W toku prowadzonego śledztwa prokurator aresztował Janę Gajewską i Jolanę Różę Chojnowską — pracowników PPS oraz Romanę Ciesławską Gruszelkę — pracownika Przedsiębiorstwa Przemysłu Lniarskiego w Szczytnie — Placówka Terenowa w Łomży. Zarzuca się im, że w marcu br., działając na szkodę Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży zagarnęli 1100 sztuk betonu ko-

murowego wartości 118 tys. zł, fałszując dowody przyjęcia i wydania materiałów. W toku śledztwa ustalono również nabywcę części przywłaszczonych przez podejrzanych betonu komórkowych. Jest nim Roman G., któremu przedstawiono zarzut dopuszczenia się przestępstwa pasterstwa. W stosunku do niego prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego w kwocie 70 tys. zł. Na poczet groźby kar grzywny i odszkodowania na rzecz PPS u podejrzanych zabezpieczono mienie w kwocie 122 tys. zł.

Mając na uwadze charakter czynu i względy społeczne, Prokurator Rejonowy zezwolił na ujawnienie nazwisk podejrzanych.

(jtb)

Pakiet tematów dla Premiera

Ciąg dalszy ze str. 1

JULIAN KALINOWSKI ze wsi Kalinowo Solki (gmina Kulesze Kościelne):

Sprawy podstawową jest utrzymanie spokoju. Głosy za wstrzymaniem zbrojeń, później systematycznym rozbrojeniem rozlegają się coraz dostronniej na całym świecie. Na razie rezultatów tych protestów nie widać, bo u steru rządów w USA i innych krajach Zachodu są ludzie, którzy — obawiając tylko o własny interes — dyktują innym warunki z pozycji siły. Nadal musimy protestować — nie tylko przeciwko zbrojeniom, ale także przeciw wszelkim restrykcjom i grozom. Nie tylko w stosunku do Polski.

Czy rzeczywiście sytuacja musi się rozwinąć poprzez rywalizację armii? Czy kraje, niezależnie od ustroju politycznych, nie mogą pokojowo współpracować?

Uważam, że prowadzona przez polski rząd polityka zagraniczna jest zgodna z od-

czuciami i pragnieniami narodu. Jest to polityka pokoju i współpracy, godna upomnienia na wszystkich kontynentach.

STANISŁAWA MYSKOWSKA, rolniczka z Krzywólki (gmina Suwałki):

— W zasadzie polityką się nie zajmuję, za dużo mam pracy w gospodarstwie... Oczywiście bardzo chciałabym, aby w naszym kraju i wszędzie indziej było jak najlepiej, żeby wszyscy żyli dobrze, zgodnie i szczęśliwie.

Najważniejszy jest spokój, tylko on pozwala ludziom normalnie żyć i pracować. Tak jak w życiu osobistym liczy się przede wszystkim zdrowie, tak w tym światowym — pokój. My, Polacy wtemy o tym najchętniej. Szkoda, że jeszcze nie do wszystkich przemawia widmo strasznej wojny. Oby jej nigdy nikt nie zasmiał!

Spodziewam się, że nasz Premier powie o tym, jak pojedzie na sesję ONZ.

Suwałki

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania

Pod przewodnictwem I sekretarza KW PZPR — Waldemara Berdyga obradowała w Suwałkach Wojewódzka Komisja Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych. Omawiano sytuację społeczno-polityczną w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu oraz przyjęto, zaproponowany przez Radę Wojewódzkiej PRON, harmonogram obywatelskich zebrań konsultacyjnych, które będą poświęcone prezentacji kandydatów na kandydatów na posłów do Sejmu PRL zgłoszonych do Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego oraz dyskusji nad Deklaracją Wyborczą

PRON i wojewódzkim programem wyborczym.

W zebrań tych będą uczestniczyli kandydaci na kandydatów na posłów oraz przedstawiciele władz wojewódzkich. Ponadto RW PRON będzie w sierpniu br. inicjatorem konsultacji środowiskowych i spotkań lokalnych (przebieganie w siedzibach gmin).

W posiedzeniu Komisji Współdziałania uczestniczyli także przewodniczący WRN — Edward Smola i przewodniczący Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych — Czesław Mendak.

S. KURAK

Bramka Zabrzeń nadal nie zdobyta

Trzecie zwycięstwa Górnik Z. i Ruchu

Trzecia kolejka spotkań w piłkarskiej ekstraklasie nie przyniosła niespodzianek. Favoryci wygrali wszystkie spotkania.

Mistrz Polski Górnik Zabrze nie dał szans swojemu imiennikowi z Wałbrzyska. Tym razem zabrakło w wygranej „gorników” 3:0. Kolejny dobry mecz rozegrał Andrzej Iwan.

Kroki Zabrzeńców dotarły do chorzowskiej „Niszej” — odnieśli także trzecie zwycięstwo i wyprzedzili ją w tabeli.

W najcięższej zapowiadającym się meczu tej rundy Widzew Łódź pokonał dobrze spisujący się na początku tego sezonu zespół Śląska Wrocław 1:0.

A oto dokumentacja III kolejki spotkań w ekstraklasie:

GÓRNIK ZABRZE — GÓRNIK WAŁBRZYSK 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Zagłaba (31 min.) i Iwan (69 min.). Widzów ok. 12 tys.

WIDZEW ŁÓDŹ — ŚLĄSK WROCŁAW 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Dziuba (18 min.). Widzów ok. 4 tys.

NIECH CHORZÓW — BALTIC GDYNIA 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: M. Bak (13 min.) i Gierszewski (68 min., samobójcza) i Szwedzi (75 min.). Widzów ok. 2 tys.

LEGIA W-WA — KRS ŁÓDŹ 1:0 (1:0). Bramki zdobyli: W. Sikorski (16 min.) i Buda (45 min.). Widzów ok. 10 tys.

LECH POZNAŃ — ZAGŁEBIE SOSNOWIEC 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Okoński (40 min.). Widzów ok. 10 tys.

LECHIA GDAŃSK — MOTOR LUBLIN 2:2 (1:2). Bramki zdobyli: Lech (12 min.) i Szwedzi (75 min.). Widzów ok. 15 tys.

Pogoń Łódź nie sprostała barierce rutynowanej i zdecydowanie lepszej technicznie drużynie Gwardii Warszawa, przegrywając 1:5 (1:2). Bramki zdobyli: dla Pogoni — Michalski (13 min.); dla Gwardii — Tomczyk (20 min.), Lepecki (27 min.) i Walczak (67 min.). Sędziował pan Ręk z Gdańska. Widzów ok. 15 tys.

Pogoń: H. Łapiński (73 min.), B. Hargrejski, Markowski (60 min.), Dworakowski, Dehrowski, Bajda, Kul, W. Bargielski, Roszkowski, M. Plekiet, Piwik, Michalski, K. Plekiet.

Gospodarze zaczęli ten mecz bardzo dobrze. Po pierwszych 20 min. wyrównanej gry sensacja wisiała w powietrzu. Dany rajd K. Plekietu Michalski zamykał na gola. Jednak w miarę upływu czasu rola przeważała gość. W ciągu niespełna trzech minut Tomczyk dwukrotnie pokonał H. Łapińskiego.

Po wyrównaniu gry po przerwie tylko przez 15 min. łapanie nawiazwały równorzędna walkę ze stołecznym II-ligowcem. Potem gwardziści niepodzielnie ponowili na boisku. Tylko ich indolencja strzeleckiej gospodarze zaważdziała porażkę różnicą jedynie 4 bramek.

Po meczu trenerzy nie wyrównali w swych zespołach nikogo. Goście podkreśliли doskonałą przygotowaną murawę boiska i dobrą organizację meczu. (kh)

byli: dla Lechii — Motek (37 min.) i Malek (74 min.); dla Gwardii — Krakowski (65 min.); dla Stali — Kosiński (19 min.). Widzów ok. 10 tys.

POGON SZCZECIN — GKS KATOWICE 0:0. Widzów ok. 8 tys.

1. Górnik Z. 6:0 12:0
2. Ruch 6:0 7:2
3. Widzew 5:1 4:2
4. Śląsk 3:3 4:2
5. Stal 2:1 2:1
6. Lech 3:1 1:0
7. Legia 3:3 4:4
8. Zagłaba L. 2:1 2:1
9. Lechia 2:2 2:2
10. KRS 2:4 5:7
11. Gwardia 2:4 3:3
12. Motor 2:4 2:1
13. Baltik 2:4 1:5
14. GKS 1:5 1:3
15. Widzew 1:2 2:2
16. Zagłaba S. 0:4 0:7 (opr. dik)

POLKI MISTRZYNIAMI ŚWIATA

Barbara Kotowska została mistrzynią świata w przelocie nowoczesnym gromadząc 5336 pkt. Brązowy medal zdobyła Anna Bajan 5286 pkt. Drugie miejsce zajęła Irina Kisielewa (ZSRR) — 5311. Trzecia Polka Dorota Nowak wywalczyła 5 pozycję 5177. W klasyfikacji zespołu Pol. Drużynowo zwyciężył zespół Pol. — 15709 pkt. przed ZSRR — 15487 pkt. i Szwecją — 15103 pkt.

Piłkarze Białostockiżny poza Pucharem Polski

Po dobrym występie piłkarzy białostockiej „Niszej” w inauguracyjnym meczu II ligi przegrywali 1:2.

W tym okresie idealnych sytuacji strzeleckich znalazł się Szwed (dwukrotnie) i Jasini. Wskazywano, że przetrzeźwienie, widząc takie marnowanie szans zdobyć gola trener Aleksandrow powiedział: „Czekaj, że to się na nas zemści”. I tak się stało.

W 34 min. Lisowski strącił w okolicy 20 m przed bramką. Precyzyjnie nastąpiła Olimpia. Precyzyjnie strzał z rzutu wolnego go przyniósł gospodarzom prowadzenie. Jagielloncy jednak nie rezygnowali ze zdobycia wyrównania. Mądrze kierował zespołem Szwed. Gdy piłkarze opuszczali boisko uderzył na przerwie, miejscowi kibice nadal walczyli w sukces swych ulubieńców. Uwaga, że Jagielloni stać na wygranie tego meczu.

Drugie 45 min. miało jednak zupełnie inny obraz. Białostockie wyprzedziło Olimpię. W efekcie Olimpia zdobyła jeszcze dwie bramki w 54 i 65 min. odnosząc efektowne i w pełni zasłużone zwycięstwo. W grze zespołu białostockiego najbardziej razła nieskuteczność strzelecka i nieodporność podda. Wyraźnie zabrakło w dru-

żynie Miszewskiego i Michalewicz (dik)

Pogoń Łódź nie sprostała barierce rutynowanej i zdecydowanie lepszej technicznie drużynie Gwardii Warszawa, przegrywając 1:5 (1:2). Bramki zdobyli: dla Pogoni — Michalski (13 min.); dla Gwardii — Tomczyk (20 min.), Lepecki (27 min.) i Walczak (67 min.). Sędziował pan Ręk z Gdańska. Widzów ok. 15 tys.

Po roku kadencji

Ciąg dalszy ze str. 1

otóż okazuje się, że spora grupa skarg nie przylega do rzeczywistości. W niektórych wypadkach piszący niesłusznie kogoś obciążają, czasami wprowadzając urząd w błąd, chcą osiągnąć osobiste korzyści.

Wasiłowie można by powiedzieć, że wszystkie skargi uznane przez administrację za niezasadne trzeba by zaliczyć do tej kategorii spraw. W pierwszym półroczu tego roku było ich w woj. suwalskim ponad 39 proc. ogólnej ilości, która wpłynęła do terenowych organów administracji państwowej i jednostek podporządkowanych wojewodzie.

Pracownicy Urzędu Wojewódzkiego na pamięć znają nazwiska petentów zaspokajających ich listami, których treść odbiega od życia. Irena Szukowska z Wydziału Rolnictwa kilkakrotnie jeździła do Zakładu Rolnego Konopki Wielkiej, gdzie mieszka dawny pracownik PGR Wydmyny, zwolniony z pracy za pijaństwo. W Wydziale jest całateczka jego listów — jak się okazuje — żądających oskarżeń dyrektora gospodarczego o niegospodarność i złośliwość. Żadne fakty podawane przez autora nie miały miejsca w rzeczywistości — sprawdził to nie tylko urzędnik z województwa, ale też milicja, prokuratura i Ministerstwo Rolnictwa.

Identyczne skargi, tak samo

niezasadne, nadchodzą z PGR Węgorzewo. Tam również dawny pracownik tymi samymi zarzutami obciąża kierownictwo za to, że rozwinęło z nim umowę, dlatego, że pił alkohol i kradł nawozy.

W obu wypadkach Irena Szukowska zrywała się o go-

Papier... wszystko zniesie

dzienie piętej rano, tłułka się załadowała autobusem, przeprowadza rozmowy z ludźmi, słuchała agresywnych wymysłów autorów skarg i wracała późnym wieczorem do domu. Musiała to robić, bo ludzie mają prawo pisać skargi, a rzeczą urzędnika państwowego jest badać ich zasadność. Za rozmiłanie się z prawdą pisać nie ponosi żadnych konsekwencji, nikt z jego kieszeni nie ściągają wartości diety wyjeżdżającego urzędnika.

Jan Wyganowski — dyrektor Wydziału Organizacyjnego UW, przypomina sobie przykład rolnika piszącego gdzie się tylko dało skargi, że nie otrzymał należnego się mu (według niego) ciagnika. Gdy mu go przyniesiono, po kilku dniach w „Gazecie” pojawiło

się ogłoszenie o sprzedaży maszyny. Ktoś z Urzędu zwrócił na to uwagę, pojechał na miejsce, żeby go zawstydzić. Chłop wyparł się, że nie wie, że to pewnie żona dała ogłoszenie. Małżonka też się nie przyznała i na tym się skończyło, bo prawo nie zabrania rolnikowi sprzedaży sprzętu. Oceniać jego postępowanie można w kategoriach moralnych, nie prawnych.

Od 1977 roku rolniczka z gminy Jeleniewo pisze skargi na sąsiada, który — jej zdaniem — postawił oborę za

Lokum, które po pewnym czasie gmina władza zaproponowała poszkodowanej, synowi nie odpowiadało. Stwierdził, że nie może pozwolić na to, żeby mamusia mieszkała w takiej niewygodzie. Sprawa ciągnie się dalej. Książki listy i skargi, odpisywanie na nie niepotrzebnie zajmuje urzędowy czas.

Ludzie chcą widzieć w administracji rękę sprawiedliwości, która by jednych nagradzała, obdarowując maszynami i mieszkaniami, drugim — karała za to, że nie pracują. Ze skargami na prezesa GS czy kierownika SKR nie idą do rad nadzorczych, ale do naczelnika gminy czy dyrektora wydziału UW.

Jan Wyganowski często im tłumaczy, że władza zwierzchnia spółdzielczości jest samorząd. Nie dowierza, często nie znają przewodniczących samorządu, którzy nie rzadko są ich sąsiadami. Są przekonani, że jedynie administracja jest władza. Tylko ona, jako gospodarz terenu, jeśli zechce, może wszystko załatwić. Nawet w sprawach majątkowych, zamiast do sądu, przychodzą do urzędu. Temidzie trzeba płacić, administracji — nie.

Jeżeli więc do powyższych wywodów dodać fakt, że w ciągu minionego półroczu za niewłaściwe załatwienie spraw obywateli winnymi w woj. suwalskim uznano trzech naczelników i jednego sekretarza urzędu — to dowodzi tego, iż podejmuje się działania dyscyplinujące i jednocześnie świadczą o tym, że zdecydowana część administracji pracuje poprawnie.

IRENA BIERNACKA

Z Wczorajszych Listów

Z inhalatorem w pole...

Jestem rolnikiem i prowadzę gospodarstwo o powierzchni ponad 10 hektarów. Posiadam sporo inwentarza żywego: dziewięć krów, dwadzieścia sztuk trzody, dwa konie. Żeby o to wszystko zadbać, trzeba mieć zdrowie. Niestety, brakuje mi go. Gruźlica, astma, serce, to dodatku niedowład krępowadają, że nawet wódek nie mogę utrzymać.

W 1984 r. Obwodowa Komisja Lekarska Inwalidztwa i Zatrudnienia w Suwałkach ze względu na stan zdrowia przyznała mi czasowo III grupę inwalidztwa, uzasadniając, że jestem całkowicie niezdolny do pracy. Ponieważ żona także jest chora, namówiłem syna — zwolnionego z wojska — aby przejął gospodarstwo. Złożyłem wniosek do ZUS. Komisja Lekarska była tym razem innego zdania. Uzna-

ła, że choroba moja nie ogranicza zdolności do pracy na roli.

Nie chcę wchodzić w kompetencje lekarzy, lecz podejrzewam, że członkowie komisji nie orientują się jak ciężka jest praca rolnika. Znalazłem się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Muszę prowadzić gospodarstwo, które nieuchronnie chyli się ku upadkowi. Syn natomiast nie chce pracować dalej bez przepisania ziemi i zamierza podjąć pracę w mieście.

Do niedawna jeszcze przyznawano grupę inwalidztwa wszystkim, kto tylko się ubiegał. Teraz tym, którzy o własnych siłach nie mogą chodzić. Ja, na szczęście mogę to uczynić z inhalatorem przy nosie.

STANISŁAW NIEDZWIECKI
Straduny, gmina Elk

Piwo i seks

Od kilku lat spędzając urlop na biuńsku w pobliżu ośrodka wypoczynkowego Augustowskich Zakładów Obrotowych „Ostry Róg” nad Jeziorem Białym. Do ośrodka należy między innymi budynek, w którym mieszczą się świetlica oraz sala z przeznaczeniem na kawiarnię. Ta ostatnia, oddana w ubiegłym roku w użycie, stała się pijalnią piwa. Ale nie tylko. Złotyści napój można szczyć oglądając filmy pornograficzne z wideoteki za opłatą — „tylko” 250 zł.

Zajmęmy sobie sprawę, że wyszynk piwa i seks przynosią agenta nie tylko jej! ogromne dochody. Jak jednak w kontekście tego procederu

wyglądała — ustawa antyalkoholowa i inne przepisy o pracy wychowawczej z młodzieżą? Bo właśnie młodzież jest najczęściej gościem tej speluny. Długość z pełną świadomością wysokiach szkół społecznych toleruje się ekscesy pijalnic grup, które legną się we wspomnianym lokalu? Co na to władze administracyjne, które wydały takie koncesje?

DANUTA I ZYGMUNT LEWANDOWSCY
Warszawa

Od redakcji: Też chcielibyśmy wiedzieć. Naczelnik Augustowa, któremu dobro miasta tak bardzo leży na sercu, zechce odpowiedzieć na pytania autorów listu. (sf)



Rzeka Pisa to stosunkowo mało jeszcze znany w naszym regionie szlak turystyczny.

Fot. G. LORINCZY

Przed użyciem - zapalić!

Odwiedził naszą redakcję Włodzisław Gryko ze wsi Odnoża k. Michałowa. Przytnął ze sobą dwa „dziesiątki” zapalek z Sianowa zakupionych w sklepie w Juskowym Grodzie.

— Ani jedna nie zapaliła się, a już straciłem kilka pudełek — powiedział nasz gość. Najgorzej gdy trzeba rano w piecu palić, a bez ciepłej wody w gospodarce ani rusz.

Próbowaliśmy — też bez skutku. Były to właściwie atrapy zapalek, gdyż główka zapalała się na moment, by jeszcze szybciej zgasnąć.

Nasz gość mówił coś jeszcze o zapaleniach działonych na cztery... Nie pamiętamy, ale faktem jest, że trzeba ostrzec Czytelników przed zapalnikami z Sianowa z etykietą na której znajduje się latarnia morska w Jastarni. (m-i)

Stoi przede mną wychudzona, drobniutka, pochylona do przodu staruszka. W gumniaku po kolana, mimo, że słońce dogrzewa. Twarz pokryta głębokimi bruzdami czasu. Wygląda na kobietę, która już nawet płakać nie potrafiła. Stoi i milczy. MARIA KOMOSA — o niej to bowiem mowa — nie należy do wyświeconych. Odpowiada jedynie na pytania. Jakby chciała dać do zrozumienia, właściwie o czym tu mówię? Czy zgłasza się z prośbą o pomoc? Nie. Bo po co? Przecież w urzędzie gminnym zarejestrowana jest jako rolniczka i właścicielka pięciogłowego gospodarstwa. Chyba wie, że o tym ci o opieki i dlatego nie mogą pomóc — milknie. Ze swej strony dodam — że posiada jeszcze dwie krowy, jedną kurę i psa.

— A tu ja mieszkam — ciągnie staruszkę.

Przyjechała traktorowa z blachy z niewielkimi otworami w ścianach uzbrojonymi do połowy szabą, do połowy dyktą. Niewiele ponad 10 metrów kwadratowych powierzchni. Dzielona z okolicznych wiosek, które nazywały ją „Bonanza”, przez wiele lat służyła jako środek transportu do szkoły gminnej. Ten wrak Urząd Gminy w Jastarni przekazał 78-letniej kobiecie w ramach humanitarnej akcji pomocy starym i samotnym ludziom.

Jak powiada sekretarz gminy — Zenon Steroniewicz, sprawy opieki nad niedołężnymi, samotnymi i opuszczonymi przez najbliższych znajdują się w centrum uwagi urzędu. W ostatnim roku na pomoc najbardziej potrzebującą wydatkowane 3 mln 200 tys. zł. Z tego 35 osób otrzymuje comiesięczną stałą zapomogę nie mniejszą niż 4,5 tys. zł. Maria Komosa nie otrzymuje z tej kasy ani grosza.

Wielokrotnie toczono pertraktacje z babcią, aby przekazała swoje „włości” na Skarb Państwa w zamian za status emeryta, skończył się na niczym.

— To jest mój raj — powiada stercząca życiem i pracą staruszką. — To pole mego sąsiada, który ma 10 hektarów.

Victor Hugo opisał niedźwiedź Paryża — cuchnących

Z rozrzuconiem dodaje, że posiada jeszcze 17 metrów płótna utkanego z przedniego lnu i wybielonego słońcem na pobliskiej łące.

Raj Osada gospodarska położona hen, pod lasem około dwóch kilometrów od wsi Zabiele z żyłymi dostojnymi gospodarzami. Tuż koło „Bonany” rozciągająca się kamienica obora bez dachu z przegniłymi belkami okrytymi gnijącą słomą — to kwatery babcinych krów. Kilka naciąganych przez zaróżnienie podwórze — rozsypanych się ścian z glinianą podłogą w środku i sterczącym kikutem komina — schoda po tęciuch babci, ongiś dzielona na dwóch braci, którzy odeszli na wieczny spoczynek. Obok — solidnie wyglądający dom mieszkalny z pustaków, obora niegorsza i dobra gospo-



STACJA HODOWLI ROŚLIN W SZYDLAKU (woj. ostyżyskie) słyne z hodowli ziemniaków do celów rolniczych, które uprawiane są na 220 ha. Zmudne wioletteletnie hoduje się wiaż nowe, wysokogatunkowe odmiany przeznaczone do hodowli w całym kraju. Już uzyskano dwie nowe odmiany: „Elipsa” i „Fama” a obecnie trwają doświadczenia nad nowymi.

NA ZDJĘCIU: selekcja negatywna na polu ziemniaczanym w gospodarstwie Mieleno. Chore krzaki są usuwane, a kwiaty zrywa się w celu otrzymania nasion.

CAF — MOROZ

Kapela podwórkowa z WASILKOWA została założona w 1974 roku. Z inicjatywą utworzenia zespołu wystąpił Jan Kruszczyński. Podchwylił tę myśl Jerzy Zukowski, Eugeniusz Biegański, Jerzy Kozłowski, Wilhelm Barszczyński i Leon Augustynowicz. Mieli własne instrumenty: skrzypce, akordeony, gitary, bandżole i tamburino.

PIERWSZA próba wspomnienia z rozrzuconiem. W ten wieczór zimowy nad Wasilkowem rozszalała się śnieżnica z błyskawicami i grzmotami. W całym miasteczku wyłączone elektryczne oświetlenie. Ale orkiestra nie przerywała gry. Zna Jana Kruszczyńskiego zapaliła świecę — próba odbywała się w mieszkaniu prywatnym.

A kapela gra...

Jak grał? Ot tak, wyłącznie ze słuchu, bez nut, ze skrawków zapamiętanych melodii. Bez specjalnej muzycznej edukacji. Nie było na to warunków. A w swoim życiu próbował już grać na różnych instrumentach i, nieźle im to wychodziło.

Lubili, ba, kochali muzykę! Dlatego się zebrał. Muzyka sprowadziła ich do mieszkarni Jana Kruszczyńskiego. Długo potem wieczorem radzili i urządzili, że występy będą bezpłatne, kapela będzie podwórkową kapelą, a więc dostępna dla wszystkich. Wędrowną.

Taki mniej więcej był początek. Zespół się zwiększył. Przyszła na próbę Romana Głowacka. Trochę później dołączył Jan Chomutowski. I tak zostali do dziś. I kapela gra. Krakowiaki, walce i wesołe przebiegi sezonowe. Jest to zatem muzyka wesela i żywa, to rzetelna i powolna, niedyszyjna. Wielu z tych melodii nie słyszało młode pokolenie.

Teraz bez występu kapeli nie obejdziesz się prawie żadna impreza w Wasilkowie. Zapraszana jest ona do Białegoostka, Bieleśki, Podlaskiego, Hajnowki, Moniek i Sokółki. (J.C.)

darska stodoła. To majętność bratowej Marii Komosy, z którą trwa wieczny spór o schedę. Bratowa mieszka w Monikach. Swoje posiadłości zamknęła na potężne kłódki i wara od nich obcy. I jeszcze jeden relikt — zapadająca się studnia z przegniłą korbą. Ostatni raz babcia czerpała z niej wodę za życia meża. Było to przed czterema laty. Dziś wodę przyciąga od sąsiada w konwi przywiązanej do starego, zdezelowanego roweru.

Victor Hugo opisał niedźwiedź Paryża — cuchnących

kalnego, stoj na czterech ko-

Ostatniej zimy babcia odjęła nogi i doszło do zapalenia stawów. Zamarzaby na śmierć, gdyby nie krowy. Grzała się ciepłem zwierząt, z którymi spędza większość swego życia.

— W krzyżu mi boli i nogami nie ciągnę — żali się — I palec mi boli u nogi, w którą kamieniem rzuciła bratowa. Już wiele nie pozyska. Oby dobry człowiek się znalazł. Posag i ziemię meża oddam. I siedemnaście metrów

plótna llnianego. Bo tak już ciężko...

Babcia z trudem przetyka ślinę. Gdzieś na zakręcie gardła utknęły albo ciężkie, bolesne słowa, albo lzy. Odnośniętym wrażliwym, że mieszkałaby Zabiela jakby zachorowała na znieczulenie. Kiedy pytałem o drogę do babcinego raju, swoją troskę sprawał do kilku słów: „Zabierzcie ją stamtąd, jak najszybciej!”

Minęły już czasy „kluki” — zwyczaju, kiedy potrzebujący mieszkaniowiec się otrzymywał pomoc od całej społeczności wiejskiej. Sołtyś zwoływał „klukę”, gromadził ludzi spieszących z ratunkiem bliźniemu. Dziś tylko jeden z nich — jak powiada babcia — Giza, to dobry człowiek. A to wody przywiezie.

Więcej sponsorów—większe efekty

Nie tylko opieka, ale i wychowanie dzieci

Chociaż przedszkole wciąż spełnia głównie funkcję opiekuńczą, to jednak coraz powszechniejsza staje się jego rola w rozwoju osobowości dzieci, w rozwijaniu ich inteligencji, zdolności poznawczych, przygotowaniu do nauki w szkołach. Współczesne przedszkole jest więc ważnym ogniwem systemu oświaty i wychowania w zakresie kształcenia i wychowania dzieci.

Upowszechnianie tak rozumianego wychowania przedszkolnego wymaga jednak tworzenia odpowiedniej bazy lokalowej i kwalifikowanej kadry nauczycieli. Zważywszy, że w ubiegłym roku szkolnym istniało na Białostocczyźnie 148 przedszkoli obejmujących opieką ponad 15 tys. dzieci w wieku od 3 do 6 lat i 441 oddziałów przedszkolnych dla 1230 dzieci sześciolletnich. Oznacza to, że na 1000 dzieci do lat sześciu objętych jest w mieście opieką przedszkolną około 600 dzieci, a na wsi około 300.

To już dużo, ale jeszcze za mało wobec życzeń rodziców. Jednakże większość przedszkoli jest zaleszona, mimo że w licznych przypadkach wykorzystują się pomieszczenia zastępcze na przykład w szkołach i domach mieszkalnych. Wprawdzie buduje się siedem obiektów w Białymstoku, Hajnowce, Michałowie, Wasilkowie i Zabłudowie o łącznej ilości 900 miejsc, ale ze względu na wymianę kilku placówek, sytuacja nie ulegnie większej poprawie.

Oceniając potrzeby mieszkaniowe w zakresie opieki przedszkolnej Komitet Wojewódzki PZPR w przyszłym roku, określił najważniejsze kierunki rozwoju wychowania przedszkolnego do roku 1990. Założono taką rozbudowę placówek, aby wychowaniem przedszkolnym objąć około 73 proc. dzieci w wieku 3-6 lat.

Efektom realizacji tej uchwały jest właśnie wspomniana budowa siedmiu przedszkoli. Ale w latach 1988-90 trzeba jeszcze — obok zaplanowanych 14 nowych przedszkoli — wybudować dodatkowe obiekty na łączną ilość 6800 miejsc. Ponadto należy pozyskać co najmniej 500 nauczycieli.

Jaki stąd wniosek? Ano taki, że aby odrobić zaległości i jak najszybciej zaspokoić potrzeby społeczne w tej dziedzinie, wprost konieczne jest zwiększenie dotychczas zaangażowanie zakładów pracy, spółdzielczości mieszkaniowej, przedsiębiorstw budowlanych i instytucji. Potrzebny jest wspólny — koordynowany przez Kuratorium — wysiłek w tworzeniu środków finansowych, materiałów, mocy przerobowych, jak też w naborze kandydatów i rozbudowie Studium Nauczycielskiego.

Wydaje się, że oprócz uzyskiwania środków w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole i dotacji finansowych zakładów przemysłowych sporęczenie mogłoby dać akcje społeczne jak kwoty uliczne, loterie itp. (rk)

Akwaryystyka - ciekawe hobby

Pasja ta przed ośmiuset laty ogarnęła Chińczyków. Przez siedem wieków, słynny mur otaczający ten kraj, skutecznie bronił ją przed ciekawskimi spojrzeniami innych narodów. Przed stu laty „szaleństwo” to ogarnęło Europę. „Złota rybka” stała się przedmiotem namiętności i oznaką społecznego statusu.

Dziś posiadanie własnego akwarium jest faktem tak oczywistym, jak posiadanie radia czy też doniczek z kwiatami. W Białymstoku według szacunkowych obliczeń — znajduje się ponad 10 tys. akwarystów.

W styczniu br. 70 najbardziej aktywnych miłośników hodowli ryb utworzyło Białostocki Oddział Polskiego Związku Akwarystów. Zbierają się oni raz w miesiącu, zaś w każdy wtorek i piątek urządzają gieldy ryb i roślin akwarijnych.

Od września mamy zamiar wejść w kontakt ze szkołami młodzi wieprzejsze Oddziału, LECH JERGENIEW. — Zapewne pamiętacie, że akwarystyka jest to dziedzina biologiczna, do której uczniowie na przerwach wrzucają kredę. Naszą ambicją jest stworzenie kilku pokazowych akwarium.

Jestem w stanie przygotować fachowe referaty na potrzeby szkolnictwa. Jest to istotny problem w nauczaniu zwłaszcza, że w akwarystycznym zbiorniku „złota rybka” wiele dziedzin biologii.

Białostocki Oddział PZA, potrafi po sześciu miesiącach swego istnienia przetrzymać wystawę ryb i roślin akwarijnych. Prezentowane są w lokalu Oddziału przy ul. Sienkiewicza 4/9 codziennie w godz. 16-19. Przy okazji pokazano także pokarmy i niezbędny sprzęt stosowany w hodowli.

Niektóre okazy to unikatki na skalę krajową. Wymienne tylko autentyczne zielone i czarne mietczyki, jasna mutacja (zółta) moliżejki księżycowej czy też pyszczaki bodzulu. Część zbiorników przypomina stylom najpiękniejsze chyba na świecie akwaria holenderskie. Oczywiście są tylko miniaturka tamtych — długich na kilka metrów akwarium o pojemności setek litrów wody. Jednak w swym roślinnym pejzażu pozostawiają na zwiedzających niezapomniane wrażenia.

Akwaryystyka — hobby, które wymaga ogromu wiedzy i lat cierpliwości. A przecież jednocześnie niezmiernie dostępne dla każdego. Hobby gdzie hodowla dawno już przekroczyła tysiące gatunków ryb i wytworzyła niezliczoną paletę mutacji kształtów, barw i rozmiarów.

Jest to także zamiłowanie procentujące w przyszłość. Zwalczające do zdobycia szerokiego zakresu wiadomości i umiejętności z techniki, chemii, biologii czy zasad hodowli. A również powołujące do grona ludzi oddanych ochronie przyrody. (tol)

STANISŁAW FIEDOROWICZ

Dobry start w zawodzie

Ośrodku Maszynowym w Narwi, Zakładzie Stalarki Budowlanej w Sokółce.

Nawet najbardziej przemysłowe programy i najlepiej dobrani ludzie do ich realizacji, to jeszcze nie wszystko. Nowi przychodzą przecież nie do mistrza. Wchodzą do kolektywów, brygad, zespołów mistrzowskich, załóg wydziałów. Rzecz w tym, aby jak najkrócej czuli się obco, nie natrafiali na mur obcości, braku zainteresowania, a czasami „beztępotności niechęci”.

Tę problematyczną nie rozwiązuje nawet najgorliwsi i najbardziej przejęci swą funkcją opiekunowie. Wytworzyć wokół „nowych” atmosferę życzliwości i zaufania to sprawa wszystkich zakładowych organizacji, poczynając od grupy związkowej. Szczególna rola przypada kołom ZSMP. Chodzi też o to, aby zwierzchnicy w codziennych postawach potwierdzali odwzajemne deklaracje o tym, że „nowi” są potrzebni, że się ich oczekuje i na nich się liczy.

Warto o tym przypomnieć, gdy tegorocznymi absolwentami podjęli pierwszą pracę.

K. LESZCZYŃSKI

Zarobki nieźle a ludzi brak

Około 11 tys. m. kwadr. drewna iglastego przerobiono w tym roku lomyńskich Zakładów Drzewno-Mechanicznych Białostockich Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. Powstanie z tego około 8 tys. m. kwadr. tarasy. Trafi ona do Fabryki Mebli w Łomży i Białymstoku, ZNTK w Łapach, Nasycałni Podkłodów Kolejowych w Czeremsku.

Tarcica w tym roku jest dobrej jakości i bez wad. Surowiec pochodzi z białych cięć w nadleśnictwach Nowogród i Łomża. W poprzednich latach trafiało drewno pochodzące z wiatrolomów i śniególomów, zaatakowane przez szkodniki.

Trudno było z niego pozyskać wartościowy materiał, a już na pewno nie nadawało się ono na meble.

Załoga Zakładów Drzewno-Mechanicznych w Łomży od lat uzyskuje dobre wyniki. W ubiegłym roku wypracowano 4 mln zł zysku, a w pierwszym półroczu br. — 9 mln zł.

Mimo tego — sądząc po zyskach — dobrej sytuacji, od lat są kłopoty z ludźmi. Brak ślusarzy, spawaczy i pracowników niewykwalifikowanych. Tymczasem zarobki wcale nie są małe. Średnia płaca miesięczna wynosi 19 tys. zł. Przy większej wydajności można zarobić ponad 20 tys. zł. (li)

Po prostu — chała!

Mamy więc różne ceny. Urzędowe, umowne, sezonowe, rynkowe itp. Pal licho z nazwami! Niech się nazywają różnie, byle panował wśród nich jakiś porządek. A, są jeszcze — zapomnielibyśmy — ceny nowości. Nazwa bierze się stąd, że dotyczy ona nowych wyrobów przemysłowych i spożywczych, jakie od czasu do czasu pojawiają się na rynku.

I z tymi cenami może się najwięcej nieporozumienia. Kiedyś na sklepach spożywczych dostać można było wybrane batony. Tak było całymi latami. Batony wszyscy uważali za coś normalnego, co dostać można w swoim sklepie codziennie. Były nieco droższe od bułeczek czy chleba, ale bardzo smaczne.

Później batony na dłuższy czas zniknęły z półek sklepowych, jeszcze przed objęciem Kryzysu. Dlatego, ktoś mógł wiedzieć. Ostatnio batony urodziły do sklepów handlowych i piekarni. Ceny ustalono na nie dość stonę, jako że są to — jak nam się wydaje — próba tłumaczyć — nowości. Najpierw wyklikano je z trybony, a potem klienci wzięli pogodzić się z cenami.

Albo po pewnym czasie te same batony znalazły się w sklepach po tych samych cenach, ale z zupełnie inną marką. Ciasto, których nie wypieczono, przypomniało lśniącą glinę. Też nowość, ale już nie do jedzenia. Zgodnie z chłopską logiką, na razowe batony należało ustalić inne, niższe ceny. Tak dzieje się na całym świecie, ale nie u nas.

Zresztą to żadna nowina. Od lat w naszym handlu obowiązują praktyka: najpierw rzuca się na rynek wyroby

wykonane z dobrego materiału lub surowca, ustala się na nie wyższe ceny, a następnie samowolnie zmienia się recepturę lub technologię i daje się zupełnie inne towary pod tą samą nazwą.

Kiedys istniała i istnieje Państwowa Inspekcja Handlowa (zyskała, że teraz ona istnieje, ale czy działa, do tego mam już dość wątpliwości), która w miarę czasu podobnie jak i oświatowa, a dziś? Teraz mamy w dużej mierze i trójnogi — połączono różne kontrole i inspekcje, a producent i handlowiec bezkarnie wyuczyniają przedtętno harce. Jak długo może to jeszcze trwać?

Wydaje się, że to, co dzieje się na białostockim rynku nabiałowym, zaskarża już na skandal. Proszę dostać w jakimś sklepie świeżo smietanę? Marzenie śniwej głowy? A jeśli już pojawi się taka smietana, to nigdy się nie skwaśni. Może stać w lodówce lub na parapecie okienkiem całym miesiącem i przypominać mleko prosto od krowy. Jasne, że jest przez naszych właścicieli nieczysty czymś nefarcegowana. Ale czym? A jakoś serków białych, żółtych, twarogów itp. O tym lepiej już nie pisać. A przecież kiedyś były wysmienite! Związka jako nowość rynkową.

Czy ktoś wreszcie poważnie się weźmie za uporządkowanie naszego rynku piekarniczko-nabiałowego? O mięsno-wędliniarskim już nie wspominać, ponieważ chroni go stalowa tarcza reglamentacji. A mogłoby być coś i tu napisać o takich nowościach jak toruńska, rzeszowska, polska, krakowska... Tak, ale tu już trzeba napisać powieść w odcinkach. Prawdziwy dreszczowiec.

(St. Sw.)

Biedny Tykocin i bogaty Mielnik?

Na ogół wiadomo, że wieś białostocka starzeje się szybciej niż w jakimkolwiek innym województwie w kraju. Logicznym skutkiem tego jest powiększenie się areali PFZ.

Staraniem władz rolniczych na takich terenach utworzono ostatnio dwa PGR: w Kleszczelach i Kuznicy Białostockiej. Urządzenie takich gospodarstw od podstaw jest jednak kosztowne. Poza tym nie wszędzie są techniczne możliwości; wymaga to bowiem ostatecznych i również droższych przygotowań, na przykład szańców.

W tej sytuacji miejscowe władze stwarzają wiele zalet i ulg nabywcom gruntów PFZ, zarówno rolnikom indywidualnym jak i spółdzielcom. Mimo to powierzchnia PFZ stale rośnie. Rekordowa sprzedaż odnotowano w 1982 r., kiedy wprowadzono ceny niskie, wręcz symboliczne. Rolnicy kupili wtedy ponad 11 tys. hektarów.

Późniejsze podwyżki cen gruntów są rzeczą zrozumiałą, biorąc pod uwagę ogólną sytuację w kraju. Popłynęła nie wrócić do poprzedniego poziomu. Roczna sprzedaż znów wynosiła dwa tysiące hektarów, a czasem mniej.

W styczniu br. zapasy PFZ w woj. białostockim przekroczyły 26,5 tys. ha. Staje się, że do końca roku rolnicy przejdą na Skarb Państwa ponad 2200 hektarów, a gospodarstwa państwowe ok. 140. Oczywiście część tej ziemi znajdzie nabywców; w pierwszym półroczu sprzedano ok. 800 ha.

Największe zainteresowanie wśród rolników budzą areali świeżo przekazane na Skarb Państwa. Po taką ziemię często ustawia się kolejki. Chodzi o to, że znajdują się one w stosunkowo dobrej kulturze. Areality zamieszane, wymagające paroletniej pracy, figurują w rejestrach gmin od lat i na ogół nikt ich nie kupuje.

* KSIĄŻKI NADESŁANE

KRYSTYNA SOŁOWICZ, KAZIMIERZ KULESA — PRZECIŻCIE ROZPACZY. Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 5 000 egz., str. 291, cena 180 zł.

Krystyna Solowicz i Kazimierz Kulesa to dwójka, którzy w dziedzinie literatury wojennej osiągnęli wielkie sukcesy. Ich powieści, opowiadania i reportaże są pełne emocji i zmaganiach z katem, o walce z losem i godności człowieka. W tym tomie autorzy przedstawiają historię wojny z perspektywy żołnierzy i cywilów. To jest opowieść o prawdziwej wojnie.

Rozmowy z innymi ludźmi oraz dokumenty związane z przeszłością miasteczka, o których wspomina, są dla niego ważnym źródłem informacji. To jest opowieść o prawdziwej wojnie.

HENRYKA WOLNA — KOMENDANT „RAKOCZY”. Wydawnictwo MON 1985, nakład 20 000 egz., str. 170, cena 110 zł.

Książka z dziedziny literatury faktu poświęcona biografii jednego z czołowych organizatorów przywódców powstania śląskiego 1919–1921 — Alfonsa Zagrebnika „Rakoczego”, postaci, tyle znaczącej, co mało znanej. Jest interesującym odwołaniem do historii wojny z perspektywy wojownika i polityka. Bogato ilustrowana, jednakże uwagi na dużą ilość faktów, dat i nazwisk dorywczo trudna w odbiorze.

EUGENIUSZ PAUSZTA — STRACENIE. Wydawnictwo MON 1985, nakład 50 000 egz., str. 331, cena 390 zł.

Bardzo ciekawy, prawie nieznany polskiemu czytelnikowi materiał historyczny z okresu najazdu szwedzkiego, stanowi kanwę powieści pełnej romantycznych i awanturzystycznych przygód, bitew, napaści i pojedynków. Liryk swych bohaterów, buntowniczych, solidnych, młodych i zmiennych, solidnych i zmiennych, oddał autor w sposób silnie przykuwający uwagę czytelnika.

Czwarte już wydanie powieści. MARIJA DĄBOWSKA — WILCZKA Z CZARNEGO PODWÓJKA. Wydawnictwo MON 1985, nakład 20 000 egz., str. 291, cena 180 zł.

WOJCIECH PRÓCHNIEWICZ — WOSKÓŁE INSTRUMENTY. Wydawnictwo Łódzkie 1985, nakład 300 000 egz., cena 40 zł.

ANTONI KOMOROWSKI — TORPEDA FRANCUSKA. KAL 359 MM. WZ. 1985. Wydawnictwo MON, cena 40 zł.

(set)

Bezrobotny milioner

54-letni amerykański bezrobotny Amerykanin Toceco, który nie wiedział z czego zapłaci miesięczny czynsz, wygrał niespodzianie w lotto 8,5 mln dol. Toceco był jedynym, który trafił błędnie szóstą cyfrę. Na wiadomość o wygranej zemla i sąsiedzi myśleli, że umarli ze szczęścia. Kiedy znowu Francis dowiedziała się o wygranej, też zemlała. Pogotowie ocuciło szczęśliwca. Wskazywał dziennikarzom Toceco powiedział, że kupuje dom, aby się raz na zawsze pozbyć leku przed eksmisją. Natomiast znowu jego osiadywca, że 10 procent wygranej sumy przekazał na rzecz parafialnego kościoła, w którym, jak powiedział, „wymodlił wygraną milionową”.

Do niedawna takie hektary — w polowie nieużytki, czasem zakamienione lub zakrzaczane, a z reguły zapierzone — można było kupić za symboliczną złotówkę. Obecnie wojewoda ma prawo obniżyć ich cenę nawet o 50 proc., ale dotyczy to dużych sum.

Wyjaśnijmy to szczegółowo. Do kwietnia br. naczelnik gminy mógł obniżyć cenę hektara PFZ o 50 proc. — z reguły to czynił. Następnie obniżyć często stosował wojewoda (w przypadkach zakamienienia itp.). W wyniku tego rolnik faktycznie płacił 25 proc. ceny wyjściowej.

W kwietniu br. wprowadzono zmianę przepisów, na mocy której prawo do obniżki (o 50 proc.) ma tylko wojewoda i to wyłącznie w pojedynczych, uzasadnionych przypadkach. Nie byłoby problemu, gdyby równocześnie nie wprowadzono podwyżek cen ziemi.

Od 1 stycznia br. weszła w życie ustawa o podatku rolnym, która dzieli gminy na okręgi podatkowe. Hektar gruntów piątej klasy w IV okręgu podatkowym kosztuje równowartość 20 kwintali żyta, czyli 38 tys. zł. Za hektar takiej samej klasy w III okręgu podatkowym płaci się równowartość 25 kwintali żyta, czyli blisko 50 tys. zł.

W przypadku ziem klasy czwartej cena ta wynosi w tych okręgach odpowiednio 50 i 60 kwintali żyta.

Okazuje się, że sprawa wręcz kuriozalna jest właśnie podział białostockich gmin na okręgi podatkowe. W myśl rozporządzenia Rady Ministrów gminy: Krynki, Milejczyce, Mielnik, Nurzec Stacja znalazły się w III okręgu podatkowym; natomiast m.in. Dobrzyńsko, Korycin, Kny-

szyn, Tykocin, Monki i Janów są w okręgu czwartym.

Konsekwencje tego są daleko idące. Czwarty okręg oznacza niższe ceny za grunty, mniejsze składki emerytalne, podatki itp. Zatem rolnicy z bogatszych gmin — gdzie jest głód ziemi — znaleźli się w sytuacji uprzywilejowanej. Natomiast tam gdzie zalegają duże areality słabszych ziem bez gospodarza, gdzie inspirować się kosztownie osadnictwo — grunty są nadrozsze. Czy może sprzyjać to zagospodarowaniu PFZ, czy raczej jego powiększeniu? Odpowiedź jest oczywista.

A przecież nie tylko władzom wojewódzkim lecz i centralnym zależy na właściwym wykorzystaniu każdego hektara. Dlatego więc dokonano takiego podziału gmin w woj. białostockim (w suwalskim i łomżyńskim podobnych nieprawidłowości nie ma)?

Oficjalnym autorem ustawy jest minister Rolnictwa; zaś „roboczym” Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, mający swoje przedstawicielstwa w poszczególnych województwach. Za podstawę projektu ustawy posłużyły więc badania IUNG, w których opierano się na waloryzacji przestrzeni produkcyjnych. Brano tu pod uwagę m.in. klimat, glebę, konfigurację terenu, odległość od rynku zbytu itp.

Fakt, że Mielnik (przeważnie ziem V i VI klasy) ma nieco cieplejszy klimat niż Tykocin (sporo gruntów III klasy), w znaczącym stopniu nie rzutuje na wyniki produkcji rolnej. O tym wie każdy obywatel. Dlatego wiedzy tej nie posiadał IUNG — trudno powiedzieć. Można tylko z gorzkością stwierdzić, że w tym przypadku góra urodziła mysz.

ZOFIA JADCUK

Kanałem Augustowskim do Bałtyku

Bezpośrednią przyczyną powstania projektu i budowy Kanału Augustowskiego były trudności gospodarcze. Wówczas Prusy podniosły opłaty celne na szlaku wodnym prowadzącym przez Wisłę do Gdańska, którym szło około 90 proc. eksportu i importu Królestwa. Kanał miał uniezależnić Królestwo Polskie od Prus i poprzez Niemen uzyskać połączenie z morzem.

Kanał Augustowski jest wybitnym zabytkiem polskiej techniki. Od 1968 r. objęty jest ochroną jako zabytkowy obiekt budownictwa wodnego (sztuki inżynierskiej). Liczy około 100 km długości z czego na terenie Polski jest około 80 km. Na trasie znajdują się osiemnaście kamiennych słuz, z których czternaście położonych jest na obszarze naszego kraju. Dotychczas zachowanie zostało w prawie niezmienionym stanie wszystkie elementy urządzeń hydrotechnicznych z pierwszej połowy XIX wieku.

W sieci wodnej w woj. suwalskim Kanał zajmuje szcze-

gólne miejsce. Jest również atrakcyjnym obiektem turystycznym, który łączy wiele jezior w otaczającej go Puszczy Augustowskiej.

(SK)



Wielu studentów pracuje w czasie wakacji. Na stacji paliw CPN w Warszawie przy ul. Dolnej zatrudnione są studentki Wydziału Farmacji stołecznej AM: Katarzyna Zolnowska i Iwona Grębas. Pracować będą one do końca września. Za umycie szyb otrzymują 20 zł. Przy większym ruchu zapłać to jest z pewnością opłacalne.

NA ZDJĘCIU: studentki przy pracy.

CAF — WOJNO

Za trzy jesiony z rezerwatu — milion złotych

Ostatnimi laty weszła w modę stosowanie drewna zarówno do budowy domów jak i robot wykończeniowych wewnątrz budynków. Szczególnego spoporu właścicieli i budowlanych ujęcie drewna jesionowego. Ceny tego surowca osiągnęły na czarnym rynku zawrotną wysokość.

Tymczasem skupiska cennych jesionów są często prawnie chronione, aby zachować je w stanie zbliżonym do naturalnego. Było to m. in. przyczyną utworzenia REZERWATU PRZYRODY „BUDZISZ” W NADLESNIWIE CZARNA BIAŁOSTOKA.

W roku ubiegłym stwierdzono liczne nielegalne wyroby cennych jesionów w tym rezerwacie. Straż leśna nasiliła działania zmierzające do ukrócenia tego nielegalnego składowego procederu.

2 marca br. dokonano przeszukania u GRZEGORZA CH. i KRYSZTOFA G. z gminy SOŁKA. Znalezione to, czego szukano. Podejrzanych akurat nie było w domu. Sąsiad PAWEŁ T. postanowił więc ich ratować. W tym celu usiłował wręczyć trzem strażnikom leśnym po 10 tys. zł za odstąpienie od dochodzenia. Skończyło się na tym, że trafił do aresztu, podobnie jak i jeden ze sprawców nielegalnego wyrobu.

Sąd Rejonowy w SOŁCE uznał Grzegorza Ch. i Krzysztofa G. winnymi kradzieży trzech je-

sionów nadających się na sruwce tartaczne. Pierwszej klasy wartość szłaby 24 614 zł, a Pawła T. winnym osiwiłowienia wreczenia lasu pędzi strażnikom leśnym. Grzegorz Ch. i Krzysztof G. zostali skazani na kary po półtora roku pozbawienia wolności w zawieszaniu na cztery lata a ponadto będą musieli opłacić grzywny: Grzegorz Ch. — 150 tys. zł a Krzysztof G. — 140 tys. zł. Od każdego z nich orzeczono tytułem nawiązki na rzecz Nadleśnictwa Czarna Białostoka po 18 343 zł. Ponadto zobowiązano obu do wpłaty na rzecz Nadleśnictwa 34 741 zł jako odszkodowania (drownowartości) skradzionego drewna. Zasądzono też opłatę sądową: łącznie na 88 tys. zł. Paveł T. został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszaniu na cztery lata, 100 tys. zł grzywny, 17 tys. opłat sądowej. Łącznie trzy jesiony kosztowały 823 370 zł a do tego jeszcze koszty sądowe.

Mieszkańcy okolicznych wsi nie kryli zdziwienia i zaskoczenia. Aż tyle płacić? Potem rozpoczęło się komentowanie wyroku i okoliczności wpadki.

Jest w związku na wsi mówienie, że tutaj leśny musił sprzedać krowę. Zdaje już chodzi o milion złotych, za który można kupić... stało krowę. Ale przyrody zdevastowanej w rezerwacie nie już nie przywrócić do życia. (p)



Teren budowy koksowni Huty „Katowice” obejmuje 230 hektarów; powstaje na nim 330 obiektów.

NA ZDJĘCIU: pracownicy Mostostalu przy konstrukcji tzw. odwadniającego smółki odnowionego. CAF — JAKUBOWSKI

CIEKAWE

SAD UZNAŁ KOCHANKE ZA „DRUGĄ ŻONĘ”

Choćby bigamia jest zabroniona we Francji, ostatnio przed jednym z paryskich sądów zapadł wyrok przyznający zarówno żonie jak i kochance prawo do dochodzenia odszkodowania po dziennikarzu, który zginął w wypadku. Sąd umotywował swą decyzję tym, iż zmarły za życia zarabiał swe dochody, jak i czas równo dzielił między obie kobiety. Sądziła ustalić wysokość odszkodowania następująco: dla żony — 23 tys. dolarów, dla kochanki — 22 tys. dolarów.

NADUŻYWANIE ALKOHOLU

Według ostatnich danych, w Japonii znajduje się obecnie 2,2 mln alkoholiczków, którzy wymagają stałej opieki lekarskiej.

Ponadto, zdaniem lekarzy, w tej chwili choroba alkoholowa jest zagrożeniem w Japonii 19,3 proc. dorosłych mężczyzn oraz 3,9 proc. dorosłych kobiet.

(P)

GORĄCZKA KUNG-FU

W Chinach w szalonym tempie rozpowszechnia się moda na kung-fu na skutek dużej ilości filmów importowanych z Hongkongu. Walki kung-fu pokazywane są w kinach i na ekranach telewizorów. Chiny również rozszerzają produkcję własnych filmów popularnych w ten rodzaj sportu obrotowego.

W mieście Mannheim ponad 90 proc. uczniów tamtejszych szkół trenuje i stosuje kung-fu. Widać się z tym wiele niebezpieczeństw, gdyż dzieci holdując tej modzie często ulegają poważnym kontuzjom.

(Om)

Wielu studentów pracuje w czasie wakacji. Na stacji paliw CPN w Warszawie przy ul. Dolnej zatrudnione są studentki Wydziału Farmacji stołecznej AM: Katarzyna Zolnowska i Iwona Grębas. Pracować będą one do końca września. Za umycie szyb otrzymują 20 zł. Przy większym ruchu zapłać to jest z pewnością opłacalne.

NA ZDJĘCIU: studentki przy pracy.

CAF — WOJNO

Na własnej skórze

— Początek obecnej kadencji samorządowego działania jest w naszym wypadku — mówi przy przewodniczący RADY PRACOWNICZEJ BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW GARBARSKICH, JERZY SZOKA — odmierzaniem niesłychanie trudnego czasu. Nie zmienia tego nawet fakt, iż w nowej radzie oprócz dwóch osób z poprzedniego składu znaleźli się sami nowicjusze. Pozostali bowiem problemy, w których tkwiliśmy „po uszy”. To prawda że nie są one już tak „gorące” jak przed rokiem, a samorząd nie pełni obecnie, oprócz statutowych powinności, roli omnibusu społecznego.

Sytuacja zakładu jest jednak nadal trudna, a to nałoża na obecny zespół nie małe i niełatwe obowiązki. Przez drugi kwartał i połowę lipca ubiegłego roku białostocka garbarnia pozbawiona była kredytowania. Wcześniej, na temat niepewnej sytuacji ekonomicznej, miały miejsce rozmowy z bankiem i rezerwowym. W ich wyniku przyjęto dwa lata temu program poprawy gospodarowania. Niestety, przerwał on możliwości przedsięwzięcia. Powstał więc nowy program. Objął on i półroczny ubr. Wymiki i kwartał dobrze rokowały na najbliższą przyszłość.

— Działaliśmy wspólnie — wspomina Jerzy Szoka — z organizacją partyjną, dyrekcją i związkami zawodowymi a analizowaliśmy bieżącą sytuację, dzięki czemu można było w porę reagować na trudności, te z zewnątrz i te zakładowe. Jednych i drugich nie szczędzi nam każdy dzień. Jednak najtrudniejsze były rozmowy z zarząd. Fluktuacja, nekająca zakład od dłuższego czasu, przybrała rozmiary katastrofalne. Ludzie odchodzili nie tylko z powodu trudnych warunków pracy. Decydowały o tym również niskie zarobki, nie było premii, bo nie wypracowaliśmy zysku. Na zebrań, naradach i spotkaniach prezentowaliśmy bieżącą sytuację i wspólnie szukaliśmy sposobów wyjścia z dolki.

— Dziś trudno ustalić — przyznaje dyrektor, Ryszard Puczyński — który z argumentów najbardziej trafił do pracowników i zadziałał tak, że udało się nadrobić zaległości. Pewne jest, że bez dodatkowej pracy w wolne soboty, wyniki byłyby słabsze.

Właśnie wtedy bank cofnął garbarni kredytowanie, a jednocześnie zażądał spłaty wszystkich zaległości. Niesamowicie ciężkie położenie uтрудniały opóźnienia (nawet 3-miesięczne) wpłaty od niektórych odbiorców. Tym samym miliony sumy nie zaszły w porę zakładowego konta. Roczna wartość produkcji BZG wynosi około 3 mld zł.

Sytuacja ekonomiczna nie pozwala Białostockim Zakładom Garbarskim na planowane na ten rok, wprowadzenie zmian w systemie plac. Zarząd musi najpierw wypracować niezbędny fundusz.

— Jak tego dokonamy? — zastanawia się Włodzimierz Tomulewicz. — Myślę, że do braku prac, oszczędności i poprawy jakości wyrobów. Spróbujemy też powalczyć — wyznaje — z niektórymi dostawcami surowca. Wykorzystywali oni długi fakt, iż nie mieliśmy swojego braku surowca, zamykali więc gatunek skór, a my przekazywaliśmy się o tym dopiero w trakcie produkcji, kiedy na reklamację było już za późno. Od sierpnia naszych interesów pilnować będzie załadowy specjalista.

Wyrzuciłmy kolejną rundę rozmów, które trwały dwa i pół miesiąca — podkreśla Jerzy Szoka. — Najlepszym zaś dowodem na wiarygodność dyskusji, były wyniki produkcyjne. Wkrótce też Rada Pracownicza, wspólnie z dyrekcją, podjęła decyzję dotyczącą podwyżek plac. Nie mogliśmy dopuścić do spadku zatrudnienia poniżej niezbędnego minimum. Ryzyko było konieczne i opłaciło się. Potrzeby inwestycyjne w tym momencie były z konieczności mniej ważne.

Nie obyło się — dodaje dyrektor Puczyński — i przy tej okazji bez prezentacji indywidualnych stanowisk i bodźców. Ale najcenniejsze jest to, że sytuacja zdołaliśmy opanować wspólnie a wypracowane wnioski pozwolą uratować przedsiębiorstwo.

Rada Pracownicza drugiej kadencji, podobnie jak pierwsza, składa się z ludzi myślicy. Zaczynają od przyswojenia sobie umiejętności szerszego patrzenia na sprawy zakładu.

Ekonomiczna edukacja — stwierdza przewodniczący, Włodzimierz Tomulewicz — przydałaby się nie tylko nam. Zarząd na zebrańach podejmuje tradycyjnie tematy jedynym z zakresu: buty, rekawice i zbroń. Zmiana toku myślenia jest wprawdzie bardzo trudna, ale konieczna. Przypuszczam, że wtedy dyskusja i rozwiązywanie problemów przedsiębiorstwa będą proste.

Sytuacja ekonomiczna nie pozwala Białostockim Zakładom Garbarskim na planowane na ten rok, wprowadzenie zmian w systemie plac. Zarząd musi najpierw wypracować niezbędny fundusz.

— Jak tego dokonamy? — zastanawia się Włodzimierz Tomulewicz. — Myślę, że do braku prac, oszczędności i poprawy jakości wyrobów. Spróbujemy też powalczyć — wyznaje — z niektórymi dostawcami surowca. Wykorzystywali oni długi fakt, iż nie mieliśmy swojego braku surowca, zamykali więc gatunek skór, a my przekazywaliśmy się o tym dopiero w trakcie produkcji, kiedy na reklamację było już za późno. Od sierpnia naszych interesów pilnować będzie załadowy specjalista.

Wyrzuciłmy kolejną rundę rozmów, które trwały dwa i pół miesiąca — podkreśla Jerzy Szoka. — Najlepszym zaś dowodem na wiarygodność dyskusji, były wyniki produkcyjne. Wkrótce też Rada Pracownicza, wspólnie z dyrekcją, podjęła decyzję dotyczącą podwyżek plac. Nie mogliśmy dopuścić do spadku zatrudnienia poniżej niezbędnego minimum. Ryzyko było konieczne i opłaciło się. Potrzeby inwestycyjne w tym momencie były z konieczności mniej ważne.

Nie obyło się — dodaje dyrektor Puczyński — i przy tej okazji bez prezentacji indywidualnych stanowisk i bodźców. Ale najcenniejsze jest to, że sytuacja zdołaliśmy opanować wspólnie a wypracowane wnioski pozwolą uratować przedsiębiorstwo.

Rada Pracownicza drugiej kadencji, podobnie jak pierwsza, składa się z ludzi myślicy. Zaczynają od przyswojenia sobie umiejętności szerszego patrzenia na sprawy zakładu.

Ekonomiczna edukacja — stwierdza przewodniczący, Włodzimierz Tomulewicz — przydałaby się nie tylko nam. Zarząd na zebrańach podejmuje tradycyjnie tematy jedynym z zakresu: buty, rekawice i zbroń. Zmiana toku myślenia jest wprawdzie bardzo trudna, ale konieczna. Przypuszczam, że wtedy dyskusja i rozwiązywanie problemów przedsiębiorstwa będą proste.

Co warto zobaczyć w suwalskim muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE w SUWAŁKACH, oprócz wystaw czasowych, prowadzi stałą działalność wystawienniczą. Bogate zbiory zostały zgromadzone w dziedzinach: geologicznej, archeologicznej, etnograficznej, historycznej i sztuki.

Ekspozycja w dziale geologicznym obejmuje zbiory szkieletów niektórych zwierząt i roślin. Wśród wielu eksponatów znajduje się ruda magnetyczna bogata w pierwiastki innych metali, jak np. miedź, nikiel, tytan, wanad. Pochodzą one z wiercen przychodzących w Szurpichach koło Suwałk.

Przedmioty kultury materialnej dawnych społeczeństw zamieszkujących te tereny znajdują się w dziale archeologicznym. Unikalnym eksponatem jest narzędzie w postaci toporkowego ostrza kościanego, które zostało wykonane w latach 16 000–7 500 przed n.e. Do

zadanych zbiorów należą szkielety wykonane z granitu pochodzące z młodszego zalepskiego kamienia (2 000–1 700 lat przed n.e.). W dziale etnograficznym, oprócz bogatych zbiorów narzędzi i przedmiotów codziennego użytku, znajdują się również przedmioty kultury ludowej z terenów Suwałk. Zbiory te pochodzą z badanych terenów i osad głównie z BILWINOWA, OSINER i SZWAJCARII.

Bogata kolekcja sztuki ludowej posiada dział etnograficzny. Obejmuje on tkaniny, plastikę obrzędową, rzemieślniczą. W dziale historycznym wiele dokumentów związanych jest z walką narodowo-wyzwoleńczą oraz ruchem oporu w okresie II wojny światowej. W okresie zaborów i międzywojennym stacjonował w Suwałkach duży garnizon wojskowy. Stąd też pochodzi wiele eksponatów (fotografie, broń, sprzęt). Odrębna ekspozycja dotyczy Warmii i Mazur. Zebrane na wystawie dokumenty świadczą o walce Polaków z naskładającą się germanizacją tych ziem.

Malarską, rzeźbiarską i sztukę użytkową z XVII–XIX w. zgrupowano w dziale sztuki. Do należą do niego obrazy, rzeźby, ceramika z tego okresu. W zbiorach znajdują się również przedmioty kultury ludowej z terenów Suwałk. Zbiory te pochodzą z badanych terenów i osad głównie z BILWINOWA, OSINER i SZWAJCARII.

Obecnie można obejrzeć wystawę czasową „Mazury i Warmia w 40-lecie powrotu do Polski”.

L. SZEPIEL S. KAMIŃSKI

Fachowcy-rolnikom

Czas na podorywki i wapnowanie

Uprawa poźniwa roli odchwascza glebę oraz zwiększa zapas wody. Terminowe wykonanie podorywek zapobiega też rozprzestrzenianiu się niektórych chorób i szkodników m.in. sporyszu, rdzy czy plonikach.

Podorywki najlepiej jest wykonywać zaraz po sprężeniu rzepaku czy zboża na głębokość 8–12 cm. Jest to istotne, ponieważ z jednej strony chodzi o ograniczenie przesuszenia gleby, a z drugiej o wyeliminowanie chwastów. Głębokość podorywki ma również wpływ na skuteczność odchwaszczania pola. Płytką podorywką sprząca zbyczliwym wschodowi nasion chwastów.

Ważne jest agregowanie narzędzi uprawnych t.j. pluga z wałem kruszącym lub broną. Sprężenie narzędzi wpływa z jednej strony na polanie kosztów uprawy z drugiej zaś przyspiesza prace co ma szczególne duże znaczenie przy późniejszych zniwach w bieżącym roku.

Znaczenie podorywki i następującego po niej kultywowania gleby w przypadku zachwaszczania pól perzem, okres poźniowy powinien być wykorzystywany do walki z tym uciążliwym chwastem. Najprostszą metodą pozbycia się perzu jest wyciągnięcie rośliny i usunięcie ich. W tym celu należy wykonać nieco głębszą orkę (10–12 cm), a następnie zastosować na krzyż kultywator o sprężynowych łapach, co pozwoli na dokładniejsze wyciągnięcie rośliny perzu. Wydobytą na wierzch roślinę, po przeschnięciu należy usunąć z pola za pomocą brony lub grabi.

Dobre plony roślin można osiągnąć tylko na polach wolnych od chwastów i wapnowanych. Straty w plonach przy dużym zachwaszczeniu perzem mogą sięgać 50 proc., a w skrajnych przypadkach nawet do 80 proc. Stąd też walka z tym uciążliwym chwastem jest koniecznością. Zwykła plonów wynikająca z wapnowania (według badań IUNG) przy bardzo kwaśnym odczynie gleby — żyta i owsa sięgała przeciętnie około 0,4 t ziarna z ha, a w przypadku pszenicy i jęczmienia — 0,8 t z ha.

mgr inż. MARIA SĄDOWSKA WOPR w Białymstoku

Tłok w podziemiach Wieliczki

Wielkie saliny nigdy nie przestawały być obiektem — dziełem w dziełach podziemi najstarszej cywilizacji świata — zjeżdżając z tym, turystów, czyli ponad 100 grup (nie licząc turystów indywidualnych). Co 5 minut z wagonów wychodziła grupa, która podążała na udaję się wraz z przewodnikiem, w platynie elementów korytarzy. Tłok jest tak wielki, że w Wieliczce widać w ciemnościach na

siebie, grupy mijające się, głos przewodnika gnie w potężnym rozgardzaju, samo zaś światło — miast ustawione 5-godzinne minimum — trwa najdłużej niepełne dwie godziny. Przewodnicy poganają, gdzie na nadzysku czeka już kolejna grupa. Jest informacja dyktująca, podziemiemu muzeum, rozbudowane na propozycje ograniczenia frekwencji. (P)

oena swoje możliwości na 100 tys. mikrokomputerów rocznie. Przekraczałyby to znacznie zapotrzebowanie szkolniczy.

Towar trafiłby więc nawet na wolny rynek. Podstawą byłby mikrokomputer ELWRO serii 700 z polskim alfabetem, specjalnego wykonania,

spotkali się z Komisją do spraw Informatyki. Jeśli chodzi o mikrokomputer szkolniczy, to — poza wspólną ofertą ZETO i „ELWRO” — nie było innych konkurentów. Ekspert Komisji pozytywnie ocenił złożoną ofertę i postanowił, że wzięcie do procedurality, zebrać się we wrześniu, w celu podjęcia ostatecznej decyzji.

Do obowiązków producentów należałoby wykonać oprogramowanie, szkolenie przyszłych użytkowników,

gwarantującą trwałość i niezawodność a w pierwszym etapie z wykorzystaniem ogólnie dostępnych telewizorów (Veia, Neptun) i magnetofonów kasetowych.

Jeśli więc resort oświaty złoży wkrótce zamówienie, o tym w r. 1987 pierwsze egzemplarze. Zadaniem białostockiego ZETO byłaby obsługa w zakresie zapewnienia sprzętu, serwisu, oprogramowania i szkolenia wszystkich

szkół w makroregionie północno-wschodnim. Drugim problemem jest mikrokomputerizacja rachunkowości. Przed wspomnianą komisją stało kilka ofert. Dwóch z nich — spółka „Masovia” obejmująca przedsiębiorstwa warszawskie oraz ZETO i „ELWRO”

serii 800 posiada takie możliwości zdalnego podłączenia do komputerów serii RIAD i Odra poprzez zwykłą linię telefoniczną, co pozwala na powiązanie z siecią dużych komputerów będących w posiadaniu wyspecjalizowanych placówek usługowych jak ZETO.

Komisja do spraw Informatyki przyjęła przedstawioną ofertę. Następnym etapem będzie zaproponowanie przez Urząd Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń objęcia mikrokomputerizacji programami rządowymi.

Srodowisko elektroniczne spodziewa się, że propozycje Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń spotkają się z pełnym zrozumieniem. Niebawem też powinna rozpocząć się, oczekiwana od dawna, system

SPÓŁDZIELCZE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI PREFABRYKATÓW BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO

Zakład Produkcyjny w Trzciannem

ZATRUDNI

inżyniera budownictwa z uprawnieniami budowlanymi na stanowisko kierownika budowy.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Po okresie próbnym istnieje możliwość otrzymania mieszkania M-3.

k 3558-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w ZABŁUDOWIE

ul. Św. Rocha 16

ZATRUDNI OD ZARAZ

— kierownika Zakładu Usług Remontowych
— specjalistę d/s mechanizacji
— mechaników maszyn rolniczych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Spółdzielni, tel. 99 Zabłudów.

k 3612-1

praca

PRZYJĘĆ blacharza oraz uczniów pełnoletnich do nauki zawodu: blacharstwa, lakierownictwa, Białystok, Zwycięstwa 78, Zalesko.

ZATRUDNIĘ dwóch pełnoletnich uczniów w Zakładzie Stolarskim. Białystok, 27 Lipca 73, Bielecki.

PRZYJĘĆ ciastkarszą oraz dwóch uczniów pełnoletnich. Wiedomość: Białystok, ul. Bema 20, Ciastkarnia, Jan Kuniński.

ZATRUDNIĘ dołączającą panią do dwuletniego dziecka. Ul. Mieszka 1 i 17 m. 40.

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

g 4043-1

ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA OWOCOWO-WARZYWNEGO „H O R T E X”

w SIEMIATYCZACH

ZATRUDNI

kierownika Grupy Remontowo-Budowlanej

Wymagane kwalifikacje:

— wykształcenie wyższe techniczne i uprawnienia budowlane lub co najmniej 2-letnia praktyka na budowie lub
— wykształcenie średnie i uprawnienia budowlane lub co najmniej 3-letnia praktyka na budowie

Ponadto zakład zatrudni pracowników w zawodach:

— murarz - tynkarz
— malarz budowlany
— betoniarz - zbrojarz

Bliskich informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 24-11 wewn. 220.

k 3574-1

KOMUNIKAT

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

PRZEMYSŁU MIĘSNEGO

w Białymstoku

podaje do wiadomości, że

od 12 do 31 sierpnia 1985 r.

z powodu przestoju zakładu Oddział Rzeźni Sanitarnej prowadzić będzie uboje zwierząt skierowanych z konieczności i warunkowo w godz. 6-20.

O większych partiach zwierząt uprzedzić telefonicznie 410-289.

k 3605-1

PRZEDSIĘBIORSTWO DOSWIADCZALNO-PRODUKCYJNE DZWIĘGÓW SAMOCHODOWYCH

„B U M A R - B E D E S”

w BIELSKU BIAŁYM ul. Górczyńskiego 6

ZATRUDNI OD ZARAZ

► ślusarzy
► tokarzy
► spawaczy
► elektryków z uprawnieniami
► robotników niewykwalifikowanych do transportu wewnętrznego oraz do prac pomocniczych przy produkcji.

Przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie w hotelu pracowniczym:

— dla osób samotnych w pokojach przy rodzinach
— dla rodzin w mieszkaniach samodzielnych w roku 1986-1987

Informacji udziela Dział d/s Pracowniczych, tel. 459-08, 09 wewn. 316.

k 3559-00

ZASADNICZA SZKOŁA PRZYZAKŁADOWA

przy BZPB „F A S T Y”

w Białymstoku, ul. Przedzalniana 8

INFORMUJE, ŻE

POSIADA JESZCZE WOLNE MIEJSCA

w klasach pierwszych o specjalnościach:

* t k a c z

* operator maszyn przędzących bawełnę

(przędzacz)

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie oraz mogą uzyskać stypendium fundowane.

Dokumenty należy składać w sekretariacie szkoły.

k 3587-0

KOMUNIKAT

PODAJE SIĘ DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI, ŻE

PROJEKTY ZMIAN W MIEJSCOWYM PLANIE OGÓL-

NIEGOSTOKU NA TERENACH ZAWARTYCH PÓ-

MIĘDZY ULICAMI: Al. 1 Maja, Sienkiewicza, Towarowa,

Piastowska, Lenina wynikające z opracowywanego

miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania

przestrzennego oraz PROJEKT ZMIAN W MIEJSCOWYM

PLANIE SZCZEGÓŁOWYM ZAGOSPODAROWANIA

PRZESTRZENNEGO „WYSOKI STOCZEK” W REJONIE

ul. Dziesięciny 42-48 polegający na zmianie przeznaczenia terenów z zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej na zabudowę mieszkaniową jednorodzinną, zostaną wyłożone do publicznego wglądu w gmachu Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Lenina 9 p. 47 w dniach 15 sierpnia — 5 września w godz. 9-12.

W okresie wyłożenia zainteresowani w/w zmianami proszeni są o zgłaszanie uwag i wniosków.

k 3656-1

KOMUNIKAT

NACZELNIKA MIASTA I GMINY MIKOŁAJKI

Zgodnie z art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r.

o planowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 35 poz. 185)

z a w i a d o m i a m, że

od 15 sierpnia do 4 września 1985 r.

w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy pok. nr 16 będzie

wyłożony do publicznego wglądu PROJEKT PLANU

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

MATURYSTO!

Masz szansę zdobycia ciekawego zawodu, jeżeli wykazujesz zainteresowanie pracą kulturalno-oświatową

UNIwersytet LUDOWY ZSMP WE WZDOWIE K/BRZOZOWA

P R O W A D Z I

dla absolwentów szkół średnich

STACJONARNE KURSY KWALIFIKACYJNE 1 STOPNIA Z ZAKRESU ORGANIZACJI PRACY SPOŁECZNO-KULTURALNEJ dające uprawnienia do podejmowania pracy w placówkach upowszechniania kultury na stanowiskach wymagających średniego wykształcenia zawodowego.

Nabór kandydatów trwa do

25 września 1985 r.

Na miejscu znajduje się internat oraz stołówka.

O przyjęciu decydują wyniki rozmowy kwalifikacyjnej.

Zgłoś się do nas na rozmowę z następującymi dokumentami: podanie, życiorys, świadectwo dojrzałości, 3 fotografie, świadectwo lekarskie.

NASZ ADRES: UNIwersytet LUDOWY WE WZDOWIE

36-211 JASIONÓW

woj. króśnieńskie n/W.

k 3539-1

DYREKCJA

SPECJALISTYCZNEGO PSYCHIATRYCZNEGO

ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ w CHOROSZCZY

ZATRUDNI

* mężczyzn na stanowiska

robotników (wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych), salowych, palaczy i pomocników (kotły wysokopiętne)

* kobiety na stanowiska

salowych i praczek

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale d/s Pracowniczych Zespołu.

k 3547-1

GINNA SPÓŁDZIELNIA „SCH”

w WASILKOWIE

ZATRUDNI NATYCHMIAST

sprzedawców w sklepie w Grabówce.

W sokólskim „Stolbudzie”

Dewizy potrzebne od zaraz

ZAKŁADY STOLARKI BUDOWLANEJ „STOLBUD” im. Sergiusza Prytyckiego w SOKOLCE wyprodukują w tym roku 360 tys. m kwadr. stolarki okiennej i 715 tys. skrzydeł drzwiowych. Oprócz tego, w ramach wykorzystania odpadów produkcyjnych, powstają w niewielkich ilościach inne wyroby, m.in. listwy boazerijne. Szkoda, że nie dojdzie do eksportu wiorów do Danii (były takie szanse). Rocznie można było ich sprzedać około 4 tys. ton i uzyskać za to 200 tys. dolarów. Dewizy bardzo by się „Stolbudowi” przydały na zakup maszyn urządzeń i części zamiennych.

Do podpisania kontraktu jednak nie doszło, choć zainteresowany Duńczyk obiecywał, że w najbliższym okresie gratisowo zamontuje w „Stolbudzie” urządzenie do prasowania wiorów, wartości 60 tys. dolarów. Handlowcy z „Ceko-pu” orzekli, że umowy nie zawarto z powodu niskiej ceny oferowanej przez duńskiego kontrahenta. I tak sprawa rozstrzyga się po kościach, „Stolbud” został bez dewiz i nadal nie wiadomo co zrobić z wiorami.

Gdy 14 lat temu oddawano do użytku, wyposażone w importowane, nowoczesne, wysokowydajne maszyny, Zakłady „Stolbud” w Sokółce, miały one rocznie produkować z drewna sosnowego I i II klasy, 600 tys. m kwadr. stolarki. Był to okres kiedy budowało się u nas z dużym rozmachem. Ambitna załoga, chcąc sprostać potrzebom, przyjmowała kolejne oferty na swoje wyroby. Dochodziło nawet do tego, że produkowano prawie o 90 proc. więcej niż wynosiły moce przerobowe.

W końcu lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych produkcja znacznie spadła. Nie znaczy to wcale, że nie było zapotrzebowania na stolarkę, choć prawdą jest, że budownictwo przestawało poważnie regresować. „Stolbud” miał kłopoty nie z zamówieniami, lecz z tarcicą. Z każdym rokiem było jej mniej, porażała się jakość. Nie było mowy o drewnie sosnowym I i II klasy. Coraz częściej nadchodziła tarcica świerkowa III klasy

pochożącą z wiatrolomów i śniegołomów. Trudno z niej było wyprodukować stolarkę odpowiedniej jakości, i choć budowlani często reklamowali nie do mykającej się okna i drzwi, nie chcieli przyjąć popekanych i krzywych ram okiennych. Załoga „Stolbudu” robiła co mogła aby poprawić jakość wyrobów. Prezentacje popłynęły również w odwrotną stronę — że „Stolbudu” do budowlanych. Tym ostatnim zarzucano, że niewłaściwie transportują i magazynują drewno, nie wyroby, a nawet niemiętelnie montują. W 1982 r. jakość stolarki znacznie się poprawiła.

Zapotrzebowanie w tarcicę kuleje do dziś. Nadal sporo jest reklamacji zarówno na krajową jak i na importowaną. Ciągłe są kłopoty z jej grubością, a głównie z „50”, „60”, „75”. Tylko z „30” sytuacja jest względna.

Pięć lat temu wręcz tragicznie było z jakością stolarki. Budowlani często reklamowali nie do mykającej się okna i drzwi, nie chcieli przyjąć popekanych i krzywych ram okiennych. Załoga „Stolbudu” robiła co mogła aby poprawić jakość wyrobów. Prezentacje popłynęły również w odwrotną stronę — że „Stolbudu” do budowlanych. Tym ostatnim zarzucano, że niewłaściwie transportują i magazynują drewno, nie wyroby, a nawet niemiętelnie montują. W 1982 r. jakość stolarki znacznie się poprawiła.

Podczas mojej wizyty w „Stolbudzie” zastępca dyrektora Jerzy Elmond próbował przekonać, że obecnie jakość stolarki nie stanowi problemu. W ubiegłym roku zareklamowano tylko 647 skrzydeł drzwiowych, na ogólną produkcję ponad 500 tys. Twierdzi, że w tym roku jest jeszcze lepiej a reklamacji znacznie mniej.

Dyrektor Elmond nie ukrywa, że duża w tym zasługa załogi. W pierwszej połowie br. wydajność wzrosła o 121 proc. Dla poprawy jakości nie bez znaczenia było również oddanie do użytku w r. 1982 drugiej suszarni. Od tej pory cała tarcica przeznaczona do pro-

dukcji jest odpowiednio wysuszona.

Jeśli już jesteśmy przy jakości i wydajności, warto również wspomnieć o parku maszynowym czekającym na wymianę czy też poważne remonty. A tu nie ma dewiz na zakup potrzebnych maszyn i części zamiennych do nich. W związku z tym grupa pracowników zajmuje się dorabianiem potrzebnych detali. Wprawdzie te dorabiane nie zawsze są właściwej jakości, ale maszyny jakoś pracują. Ci, co je remontują, zastanawiają się tylko — jak długo to jeszcze będzie trwać. Na razie nikt nie jest w stanie udzielić odpowiedzi.

W tym roku uruchomiono dwie nowe maszyny — wlebarke drzewiową i sztaplarkę tarcicy, ale jest to kropla w morzu potrzeb. Kłopoty pogłębia się jeszcze bardziej od stycznia przyszłego roku, kiedy zacznie się produkcja ram okiennych na trzy szyby. Potrzebna będzie do tego dodatkowa maszyna i to z importu, bo rodzimym przemysł takich nie produkuje.

Kilka lat temu w sokólskim „Stolbudzie” głośno mówiło się o zwiększeniu ilości wytwarzanych asortymentów, zapowiedziano, że rychło nastąpi uruchomienie produkcji mebli, parkietu, desek szalunkowych, drzwi zewnętrznych i garażowych. Była też mowa o blokach budowlanych z wiorobetonu. Ostatnio częściej dyskutuje się o lichej jakości otrzymywanej tarcicy, o tym jak poprawić park maszynowy, czy też skąd zdobyć ludzi do pracy, bo tych też brakuje, i to nie od dziś. (II)

Fot. A. Chomicz

Łaś z muzyką

Niestrudzona „Camerata”

Melomani oczekują frapejace spotkania z dobrą muzyką. W niedzielę, 11 sierpnia o godz. 19 w kościele ewangelickim w Giżycku grać będą Józef Serafin organy i kwartet „Camerata” w składzie: Włodzisław Prończakowski — skrzypce, Paweł Ruszkowski — skrzypce, Sławomir Wojtyś — altówka i Roman Hoffman — wiolonczela. W programie: J. S. Bach, J. L. Krebs, J. S. Bach, W. A. Mozart. Tenże sam kwartet wybierze się w niedzielę do Węgorzewa, gdzie miejscem koncertu — tradycyjnym już — będzie statek białej floty, który wypłynie z przystani o godz. 21.30. W tym samym dniu, o godz. 10 artysty z kwartetu „Camerata” wystąpią w muzeum K. I. Gałczyńskiego w Praniu, a w poniedziałek, 12 sierpnia o godz. 19 w kościele ewangelickim w Suwałkach. Tym razem będzie W. A. Mozart, J. Haydn i L. Weiner. (m)



Nowatorzy ze spółdzielczego podwórka

Międzyspółdzielniowy Klub Techniki i Racjonalizacji w Białymstoku współdziała z 51 placówkami spółdzielczości pracy i inwalidów. Efekty z tytułu wdrożeń wynalazków wynoszą rocznie ponad 20 mln zł. Wprawdzie białostockie plasują się w czołówce krajowej, ale wyniki nie są w pełni zadowalające. Na tysiąc zatrudnionych przypada piętnaście projektów. To dowód, że w racjonalizacji tkwią znaczne rezerwy.

DOTYCHCZAS najlepsze wyniki w wynalazczości osiągały Zakłady O-sprzetu Samochodowego — Spółdzielnia Pracy „Promot”, Podlaskie Zakłady Spożywcze i Spółdzielnia Inwalidów „Odnova” w Białymstoku. Ostatnio do racjonalizatorskiej czołówki dołączyły Wytwórczo-Usługowe Spółdzielnie Pracy w Wysokiem Mazowieckiem i Hajnowce. Niezłe spisuja się też nowatorzy we „Wzorcowej”, „Pelisie”, „Femlinie” i „Białostoczance”.

Białostocki Klub przywiązuje dużą wagę do turnieju młodych mistrzów techniki. W tym konkursie wyróżnili się Bogusław Fogtman, Witold Toloczko, Edward Lesiak, Mirosław Kowalczyk, Dorota Cykier, Bogusław Pelszyk, Krzysztof Kamiński i Jerzy Dzierżek. Jest również faktem, że w niektórych ogniwach spółdzielczych panuje marazm. Zarządy nie zawsze

są zainteresowane wynalazczością. Wynika to z tego, że oszczędność z tytułu zastosowania projektów, m.in. oszczędności materiałów i surowców nie przysparzają zysku spółdzielniom, a wprost przeciwnie — wpływają na jego zmniejszenie. Takie są obecnie przepisy. Należałoby je zmienić, stwarzając ulgi podatkowe i preferencje kredytowe za wdrażanie cennych pomysłów racjonalizatorskich.

Pracownicy spółdzielczości mało interesują się usprawnianiem organizacji pracy. Potrzebny jest niewątpliwie większy udział robotników w racjonalizacji.

Białostocki Klub stara się wyeliminować te negatywne zjawiska urządzając konkursy, giełdy, szkolenia i wieczorki techniczne, ale nie zawsze mu się to udaje. Przydałaby się tu większa pomoc. (ges)

Zachciało się krokwi

Wszystkiego trzeba spróbować. Takie i podwyższonej kar za przestępstwa. Antoni K. i Czesław L. z gminy Suwałki, wybrali się do państwowego lasu aby ukraść sosny z przeznaczeniem na krokwie. Było tego 2,25 m sześciu, wartości 8,775 zł. Początkowo wszystko szło do-

brze, ale nie ujechali daleko i zostali ujęci przez funkcjonariuszy z miejscowego Posterunku MO.

Tak więc nie tylko przepado drewno, ale jeszcze wypadnie z kieszeni wiele ziółówek. (rp)

LOLUŚ i kobieta z przeszłością

jąc pogardę dla norm moralnych poprzez wypalanie dwóch parzek papierosów dziennie i mycie zębów wyłącznie pastą za dolary.

Skąd o znajomości Lolusia z Barbarą W. dowiedziała się troskliwa matka, trudno dziś dociec, faktem jednak jest, że w obecności sąsiadki przysięga synowi, iż w ich domu noga „takiej” nigdy nie pośladka. Aby utrzymać synowi pochwałę, poczęła popokutniać mi wychodzić z dziergacz oburzu i sąsiadów, Lolusia w tym czasie zamykając na klucz od zewnątrz.

W takiej sytuacji dotychczas bardzo przywiązany do rodzicielki jednak, pierwszeństwo w uczuciach dał pani Basi, do domu wracając późnym wieczorem, głównie po to, aby zmienić garderobę i parę godzin się zdrzemnąć. Aczkolwiek o zamiarze opuszczenia na dobre rodzinnego gniazda jeszcze nie myślał, zdenerwował się na dobre wówczas, gdy rozżalona nieobecnością syna mamusia poczęła mu żłytka najbardziej reprezentacyjne ubranie. Lolus odwrócił się z tym słowem od posunął do groźnego rekonesansu. Intuicja podpowiadała kochającemu sercu matki, że wybrała niewłaściwą strategię.

Zrozpaczona kobieta postanowiła odwołać się do wyższych uczuć pani Barbary W., proponując zwrot syna... w zamian za wynagrodzenie. Rzeczoną pani nie była jednak do takiej zmiany skora, tym bardziej, że jej dowód osobisty oraz dowód Lolusia spoczywały w USC, czekając na termin legalizacji istniejącego związku.

Już wydawać by się mogło, że nieszczęśliwa matka zrezygnuje z prób odzyskania syna, bowiem z talentem inżynierem próbowała sięgnąć na życie, owi kwitował śmiechem, pani Basia nie chciała odstąpić, a ślub młodych był już tuż.

Pomyślowość mamusi była jednakże niewyczerpana. Na trzy dni przed ślubem, w wieczornym mroku przydybała wracającą z drugiej zmiany panią Basię i krawieckimi nożycami wycięła jej przy samej skórze włosy z połowy głowy.

Wbrew oczekiwaniom wszystkich wujemskich wujeków w sprawie, ślub młodej pary odbył się w wyznaczonym terminie, z tą tylko różnicą, że panna młoda zamiast w wianku wystąpiła w turbanie, zaś wśród weselników zabrakło mamusi.

— Prawdziwa miłość nie zna przeszkód — z dumą mawia Lolus. A jego małżonka, choć z oporami, zrezygnowała z zamiaru sprostowania teściowej.

JAN WOLNIAK



DWUMETROWE CHWASTY

rosną na skrzyżowaniu jeszcze śródmiejskich ulic Kardynała Wyszyńskiego i Grunwaldzkiej w Białymstoku. Dotychczas nie było komu ich skosić. Teraz to trzeba pewnie z siekierą iść. Lopiany są tak

W Dąbrowie Białostockiej

Na szkolnych rusztowaniach

Okres wakacji to czas wzmożonych prac przy remontach szkół. Baza lokalowa — jak powszechnie wiadomo — jest jednym z ważnych elementów infrastruktury szkolnej. Jej stan decyduje w dużej mierze o poziomie sprawności organizacyjnej oraz jakości pracy wychowawczo-dydaktycznej i opiekuńczej szkół a także przedszkoli.

Jak przedstawia się sytuacja w gminie DĄBROWA BIAŁOSTOCKA?

NAJWAŻNIEJSZE roboty są kontynuowane w budynku szkolnym w Nierosie. Mimo dużego ich zaawansowania, zakończone zostaną — jeśli nie za kilka dni, to na koniec września. Nie spowoduje to jednak żadnych trudności w pracy dydaktycznej. W ramach modernizacji, placówka ta uzyska dodatkowo trzy pomieszczenia do zajęć lekcyjnych, kuchnię z zapleczem magazynowym, instalację centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjną.

Kosmetyczne prace w ramach remontu bieżącego prowadzone są w miejscowościach: Suchodolina, Harasimowice, Różanystok. Dotyczą one naprawy pleców, drzwi, stolarki okiennej i malowania. Nie przewiduje się żadnych zakłóceń w ich przebiegu. Powinny być zakończone przed rozpoczęciem roku szkolnego. Natomiast budynki szkolne w Zwierzynku Wielkim i Różanymstoku tak dalece uległy dekapitalizacji, iż żadne prace remontowe nie są w stanie wpłynąć na jakąkolwiek poprawę ich sprawności technicznej. Pilnym więc zadaniem jest przystąpienie — możliwie jak najszybciej — do budowy szkół w tych miejscowościach.

Wszelkie roboty budowlano-techniczne obiektów szkolnych są od wielu lat istnym utrapieniem resortu oświaty — mówi specjalista spraw technicznych w Zespole Administracyjno-Ekonomicznym Szkół w Dąbrowie Białostockiej — Stanisław Mielanko. — Jak są środki, to nie ma materiałów. Jeżeli jest jedno i drugie, to znów nie można znaleźć wykonawców.

Państwowe i spółdzielcze firmy budowlane na ogół nie przyjmują remontów małych, wiejskich szkół. Nie ma więc innego wyjścia, jak zlecenie wykonania robót prywatnym przedsiębiorcom. Choć w zasadzie można polegać na ich solidności — czego dobrym przykładem może być Witold Marciniec — to i oni mają kłopoty z nabyciem materiałów, zwłaszcza do instalacji elektrycznych, centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych, choć znacznie mniej-

szące. W tym roku będą występować w kategorii juniora starszego. Są oni uczniami Zespołu Szkół Zawodowych w Hajnowce. Ich sukcesy są w dużej mierze zasługą dobrej atmosfery w szkole i pomocy ze strony dyrekcji i rady pedagogicznej.

Obecnie zespół przebywa na grupowaniu kondycyjnym w Słupsku. Aktualnie w sekcji ćwiczy 15 chłopców. Trenują we własnej sali, która

jest wprawdzie wymiarowa, ale zbyt niska. Dlatego nieuczniowie są zmuszeni do ćwiczeń na podłodze. Na szczęście do treningu mogą tylko korzystać z tego obiektu raz w tygodniu.

Również z powodzeniem walczył pod siatką dziewczęta z MKS Hajnowka. W półfinale mistrzostw Polski juniorów były o krok od wygranej, awansu do grupy finałowej. Zajęły trzecie miejsce, a dziewczęta otrzymały bilety na walki w najlepszym grupie. Przegrały one o premiowe miejsce awansem z Siatkarzami Tarnów 133, z późniejszego mistrzem Polski juniorek.

W dniach 6-8 września odbędą się w Hajnowce półfinały mistrzostw Szkół Związku Sportowego województwa. Zmierzą się MKS Słupsk, MKS Rawa Mazowiecka, MKS Radom, MKS Żółńca, MKS Bydgoszcz, MKS Gdynia, MKS Warszawa i MKS Hajnowka. Do pierwszego zespołu walczyć będą w finale mistrzostw SZS.

Natomiast chłopcy MKS Hajnowka zmierzą się w dniach 12-13 września o mistrzostwo SZS w Gorzowie Wielkopolskim. (let)

Na obiad do Janowa

WUBIEGŁYM TYGODNIU, przebywając w delegacji, około 800 osób wstąpiło na obiad do restauracji „Janowianka” w Janowie. Przeglądając menu było zaskoczonych dużym wyrobem. Przypomina, że dawno takiego czegoś nie spotkała. Moje zaskoczenie było jeszcze większe, gdy zapytały, czy nie słyszała, że w Janowie, gdzie znajduje się w jadłospisie. Jednym słowem — było czym wybierać, było co zjeść.

Po skonsumentowaniu tego obiadu mogło jeszcze twierdzić, że kucharki z „Janowianki” smacznie gotują. Nie bez znaczenia jest też fakt, że ceny są przystępne. Całkowite danie, z kieliszkiem białym, kosztuje 173 zł, a pólka faszerowana — 60 zł.

Smutne refleksje nasuwa jednak po porównaniu wian z restauracją „Janowianka”. Serwuje się w nich zwyczajnie, choć Bigos i przyziemia, miejscem lub bez (te z miodem), a „przeład tygodnia” (kotlet młody) jest w nich wyjątkiem. Należy więc wyrazić nadzieję, że w „Janowiance” nie będzie się odnotowywać takich samych błędów, jak w „Janowiance”. (II)

Ważne dla cierpiących na epilepsję

3 czerwca br. zarejestrowano Stowarzyszenie Cierpiących na Padaczkę. Ciepły, zainteresowani mogą kontynuować się osobie lub listownie Januszem Sziedlankiem, zamieszkałym w Białymstoku przy Zagrodzie 17 m. 7 a nie jak wcześniej wydrukowano we wtorkowym wydaniu „GW” mieszkanca „Jednocześnie podaje” adres, na które osoby i Instytut, które mogą przekazywać wpłaty PKO. I Oddział Miejski Białostocki nr 8518-61048-132.

(sz)

SPORT

Hajnowka siatkówką słyni



B-żowi medalisci XII OSM w siatkówce — MKS Hajnowka. Stoją od lewej: II trener S. Juciuk, I trener W. Wróblewski, M. Nowik (kapitan), A. Sotoguba, G. Damski (od lewej) J. Łukaszk, S. Parfieniuk, M. Łachowicz, S. Sacharczuk, K. Ciep i S. Szarejko.

Przelaty najbardziej popularną dyscypliną sportową w Hajnowce była piłka nożna. Potem gdy piłkarze obniżyli znacznie swój poziom triumfy odnosiła gimnastyka akrobatyczna. Obecnie Hajnowka z siatkówką słynie. Siatkarze MKS Hajnowka zdobyli podczas XII Ogólnopolskiego Spartakiadu Młodzieży brązowy medal. Ponadto przywieźli ze sobą trzy puchary zdobyte za trzecie miejsce w relacji klubowej, również za trzecie miejsce w klasyfikacji wojewódzkiej i za pierwsze miejsce w punktacji szkół. Trenerem zespołu jest Mikolaj Wróblewski, a drugim skoczniowcem Sergiusz Juciuk.

Siatkarze w tym roku będą występować w kategorii juniora starszego. Są oni uczniami Zespołu Szkół Zawodowych w Hajnowce. Ich sukcesy są w dużej mierze zasługą dobrej atmosfery w szkole i pomocy ze strony dyrekcji i rady pedagogicznej.

Obecnie zespół przebywa na grupowaniu kondycyjnym w Słupsku. Aktualnie w sekcji ćwiczy 15 chłopców. Trenują we własnej sali, która

jest wprawdzie wymiarowa, ale zbyt niska. Dlatego nieuczniowie są zmuszeni do ćwiczeń na podłodze. Na szczęście do treningu mogą tylko korzystać z tego obiektu raz w tygodniu.

Również z powodzeniem walczył pod siatką dziewczęta z MKS Hajnowka. W półfinale mistrzostw Polski juniorów były o krok od wygranej, awansu do grupy finałowej. Zajęły trzecie miejsce, a dziewczęta otrzymały bilety na walki w najlepszym grupie. Przegrały one o premiowe miejsce awansem z Siatkarzami Tarnów 133, z późniejszego mistrzem Polski juniorek.

W dniach 6-8 września odbędą się w Hajnowce półfinały mistrzostw Szkół Związku Sportowego województwa. Zmierzą się MKS Słupsk, MKS Rawa Mazowiecka, MKS Radom, MKS Żółńca, MKS Bydgoszcz, MKS Gdynia, MKS Warszawa i MKS Hajnowka. Do pierwszego zespołu walczyć będą w finale mistrzostw SZS.

Natomiast chłopcy MKS Hajnowka zmierzą się w dniach 12-13 września o mistrzostwo SZS w Gorzowie Wielkopolskim. (let)

„Auto-Rodeo”

Od kilkunastu dni przebywa na Białostocczyźnie grupa kaskaderów samochodowych i motocyklowych czyli „Auto-Rodeo”. Stworzyli oni dwugodzinne widowisko pełne emocji. M.in. można oglądać skoki motocyklowe przez trzynaście ustawionych obok siebie samochodów, jazdę na dwóch kołach, „poślizgi” z

wyprzedzaniem, gwałtowne broty jadącym samochodem 180 stopni, pokonywanie pionowej ściany.

Rewia kaskaderów w suwalskim wystąpi w dniu 18 bm. w Goldapi (stadion OGS Wigier), 18 bm. w Elku (stadion 1000-lecia) i 20 bm. w Giżycku (stadion Mamr).

LATO '85

Tetni estradowym życiem niewielki amfiteatr istniejący w białostockim osiedlu Słoneczny Stok. W ubiegłą sobotę odbywała się tu (przy widowni wypełnionej do ostatniego miejsca...) ponad godzinna impreza: „Prezentacja polskiej piosenki”.

Publiczność żywiołowo oklaskiwała trzy białostockie piosenkarki (członkinie Klubu Piosenki Polskiej — KATARZYNA ZIENKO, IZABELA KONIUK i HALINA TRZECIAK oraz zdobywającą coraz większą popularność w mieście zespół JERZEGO TOMZIKA (A. ZUBRY, M. SKWIERCZYŃSKI, W. ZDROJEWSKI).

Niewielki obiekt estradowy stworzył animator kultury ze Słonecznego Stoku nowe możliwości pracy, zaś mieszkańcom osiedla... wystarczy spojrzeć na zdjęcie aby się przekonać, że każda rozsądna inicjatywa nie pozostanie bez echa. Tekst i fot. ANATOL CHOMICZ

Konkurs na najlepszy wiejski klub

Po raz czwarty Wojewódzki Dom Kultury ogłosił konkurs „na najlepszy wiejski klub kultury”. W tym roku przebiega on pod hasłem obchodów 40-lecia zwycięstwa nad faszystami. Organizator konkursu zależy na tym, żeby wszelkie interesujące i inicjatywne kulturalne i oświatowe w klubach były związane z tą rocznicą.

POPRZEDNIE EDYCJE współzawodnictwa przynosiły obfity plon w postaci wielu cennych i oryginalnych form pracy. Tym razem kluby powinny urządzać spotkania ze znanymi i zasławnymi działaczami oraz komiendantami II wojny światowej. Można je łączyć z projekcjami filmów oświatowych i fabularnych, wystawami zdjęć z tamtego okresu, doku-

mentów, odznaczeń wojennych. Inną formą pracy może być zakładanie ksiąg pamiątkowych „Bohaterowie tamtych dni”.

Oceniane będą również czyni społeczne na rzecz adaptacji i przystosowania lub poprawy bazy kulturalno-wychowawczej w środowisku, podnoszenia jej estetyki, budowa świetlic, boisk itp.

Zgłoszenia udziału należy przesyłać do 30 sierpnia br. pod adresem: Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku, ul. Kilińskiego 8.

Oceny zadań konkursowych i podział nagród dla klubów „Ruch”, „Klubów Rolnika”, świetlic wiejskich, klubów i domów kultury, gminnych ośrodków kultury, które zgłoszą akces do konkursu dokonają komisja.

(m-l)

Niebezpieczny tunel

Tunel na białostockim Marczuku od strony ul. Kopernicka nie należy do miejsc najbardziej niebezpiecznych. Szczególnie w dni słoneczne.

Kierowca wjeżdżający w ciemność na moment „ślepie”. Wjazd z pierwszego tunelu do drugiego jest bardzo wąski. Tęgo, poki co, nie da się zmienić. Można by jednak pomyśleć o innym rozwiązaniu, które zmniejszyłoby ryzyko czołowego zderzenia z kamienną ścianą. Na przy-

kład: pomalowaniu muru dzielnicy tunelu na dwa kierunki ruchu farbą odblaszkową — taką, jaką malują się przydrożne słupki, czy postawieniu na całą dobę świecących się lamp.

Sprawę dodatkowo komplikuje niemożność na tym odcinku jeździć. Zawodowi kierowcy jakoś sobie radzą, amatorzy jednak „klną w żywe kamienie”.

(zet)